TRYBUNA AKADEMICKA

CENTRALNY ORGAN ZWIĄZKU ŻYDOWSKICH AKADEMICKICH INSTYTUCJI SAMOPOMOCOWYCH UCZELNI POLSKICH.

WARSZAWA LWÓW KRAKÓW WILNO

7 (26) LIPIEC 1926 ROK IV

Chcemy wierzyć...

„Rewolucja moralna“, której w pamiętnych dniach 12—14 maja dokonał Marszałek Piłsudski, skierowana została w łożysko legalności, czemu jaskrawy wyraz dał akt obioru Marszałka na Prezydenta Rzeczypospolitej, a gdy elekt nie przyjął wysokiej godności — akt obioru na to stanowisko p. prof. I. Mościckiego, którego kandydatura została wysunięta i niejako moralnie narzucona Zgromadzeniu Narodowemu przez Marszałka Piłsudskiego. Jednakże dalszy bieg wypadków był nie dla wszystkich zrozumiały, zaś skutki polityczne „rewolucji moralnej“ nie zadowoliły żadnego niemal kierunku politycznego w kraju. Lewica parlamentarna zajęła wobec rządu p. prof. Bartla naogół stanowisko wyczekujące, coraz mocniej zabarwiające się tendencjami opozycyjnemi, a to wskutek zawodu, jakiego doznała lewica, która zamierzała przy sposobności „przewrotu“ zrealizować szereg postulatów, stanowiących pilny nakaz chwili. Prawica natomiast, w dalszym ciągu ustosunkowuje się względem obecnego rządu niemal wrogo, określając wszakże wytworzoną sytuację słowami, że „góra urodziła mysz“, zarazem nie brak na prawicy poważnych ostrzeżeń na przyszłość, które p. Roman Dmowski sformułował w formie przewidywania, że Polska wciąż jeszcze stoi na progu decydujących wydarzeń. Naogół wszakże, prawica dałaby się przebłagać kosztem ustępstw na jej rzecz, równych w istocie kapitulacji (zmiana ordynacji wyborczej).

Te wszystkie okoliczności czynią sytuację nadal dość niewyraźną. Jedynym, zupełnie wyraźnym czynnikiem jest wciąż tylko Marszałek Piłsudski, którego enuncjacje urzędowe, poprzedzające zebranie się Zgromadzenia Narodowego, nie wywietrzeją rychło z naszej pamięci. Jednakże Marszałek Piłsudski interesuje się niemal wyłącznie sprawami wojska oraz tem, aby władza znalazła się w rękach ludzi uczciwych i władzy godnych. To też na tle tej niewyraźnej sytuacji trudno jest zorjentować się co do linji, po jakiej pójdzie rząd w dziedzinie szkolnictwa wyższego, a w szczególności, jak rozwiązana zostanie sprawa faktycznych ograniczeń, istniejących na uczelniach w stosunku do studentów i maturzystów-Żydów.

Dziedzina wyższego szkolnictwa została za dotychczasowych rządów w najwyższym stopniu zaniedbana. W poprzednim numerze „Trybuny“ mieliśmy już sposobność wykazać najważniejsze pod tym względem potrzeby i samych uczelni i stanu akademickiego. To też tutaj ograniczymy się wyłącznie do wyrażenia nadziei, że obecnie, gdy na czele Państwa stanął profesor, gdy „profesorski“ skład rządu nasuwa nam mimowoli porównanie z ideałem Platona o „rządach mędrców“, że tedy obecnie sytuacja ulegnie wreszcie gruntownej zmia-

nie na lepsze w granicach, rzecz jasna, możliwości państwowych.

Co dotyczy kwestji drugiej, kwestji ograniczeń dla Żydów, które z gorliwością godną sprawy słuszniejszej zaprowadzał p. St. Grabski, moglibyśmy się orjentować zarówno z ogólnego charakteru intencji p. Marszałka Piłsudskiego oraz rządu, jak i z odezwy kierownika Min. W. R. i O. P., p. prof. Mikułowskiego-Pomorskiego, którą zresztą podajemy na innem miejscu. W odezwie tej czytamy słowa, jakich już dawno z ust ministra oświaty nie słyszeliśmy, słowa o „Rzeczypospolitej Polskiej, dobrej matce dla wszystkich obywateli ją zamieszkujących". Wprawdzie te słowa odezwy nie zawierają jeszcze konkretnego programu, ani nawet zapowiedzi, wprawdzie p. prof. Mikułowski-Pomorski jest tylko kierownikiem Ministerjum, jednakże chcemy wierzyć w dobrą wolę rządu, który niejednokrotnie dawał wyraz zamiarom sprawiedliwego traktowania wszystkich obywateli i specjalnie zajęcia się uregulowaniem problemu mniejszości narodowych. Pod tym względem, charakterystyczne jest przemówienie min. skarbu, p. Klarnera, wygłoszone przy sposobności przejmowania swego resortu. P. min. Klarner oświadczył: „Skarb jest tym śpichlerzem wielkiego, ale biednego narodu, do którego każdy obywatel polski bez względu na jego narodowość, na jego wyznanie, na jego poglądy — świadomie czy nieświadomie przynosi swoją ofiarę, swoje ziarno". A dalej: „musi być lojalny stosunek do każdego obywatela, który składa świadczenia Państwu za pośrednictwem Ministerstwa Skarbu".

Takie słowa są dowodem dużej odwagi cywilnej, której niewiele dotychczas mieliśmy w Polsce przykładów, zwłaszcza w ostatnich latach. To też raz jeszcze powtarzamy, że chcemy wierzyć, iż rząd, którego członkowie zdobywają się na tak szlachetne i odważne — w naszych stosunkach — enuncjacje, ożywiony jest istotnie dobrą wolą, która znajdzie sobie rychło wyraz w czynach.

L. H.

ŻYDOWSKA MŁODZIEŻ AKADEMICKA A RUCH SPÓŁDZIELCZY.

Doniosła idea spółdzielczości coraz szersze zatacza koła. Niema już obecnie w Europie choćby jednego państwa, (za wyjątkiem może Turcji) gdzieby się potężnie nie rozwijała chociażby jedna gałęź spółdzielcza. Nawet w Azji, jak np. w Japonji, Chinach i Indjach— nie mówiąc już o Syberji — istnieje kolosalna sieć towarzystw spółdzielczych, a nowa Palestyna prawie wyłącznie na zasadach spółdzielczych się odbudowuje.

Wśród żydowstwa polskiego mogliśmy już przed wojną zauważyć pewne zainteresowanie się ruchem spółdzielczym, przeważnie t. zw. kooperacją kredytową. Lecz dopiero po wielkiej wojnie światowej, gospodarczo zrujnowane żydowstwo w Polsce zrozumiało, że tylko wspólnym wysiłkiem mas zainteresowanych, dzięki dobrze zorganizowanej sieci spółdzielczej, będzie ono mogło jako tako przetrwać okres naszego chronicznego kryzysu gospodarczego oraz założyć mocne podwaliny pod tworzący się nowy ustrój gospodarczy, oparty na świetnych zasadach kooperacji; jest bowiem rzeczą pewną, iż spółdzielczość w szerszem tego słowa znaczeniu jest właśnie tą nową formą gospodarczą, do której drogą ewolucji szybko się zbliżamy.

Nie mówiąc już o robotnikach żydowskich, którzy posiadają na równi z nie-żydowskimi robotnikami mocną organizację spółdzielczo-spożywczą, możemy teraz z zadowoleniem stwierdzić, iż rzemieślnicy żydowscy, licznie reprezentowani w ogólno-żydowskiej kooperacji kredytowej, przystąpili ostatnio do tworzenia całego szeregu specyficznie-rzemieślniczych organizacji spółdzielczych, a mian. zakupu surowców i maszyn, sprzedaży artykułów wyrobionych przez rzemieślników oraz wytwórczych. Ale nie na tem koniec: nawet drobny i średni kupiec żydowski przychodzi do przekonania, że nie będzie mógł się oprzeć wielkiej sile spółdzielczości, rosnącej z dnia na dzień, i wobec tego chce on do tego stanu rzeczy się zawczasu przysposobić. Będąc najtańszym pośrednikiem, może on dzięki umiejętnej, kupieckiej organizacji spółdzielczej za-

stosować się do warunków wytwarzanych przez kooperację spożywców, obniżając koszta pośrednictwa do minimum. Taka organizacja centralnych kooperatyw dla kupców daje im możność utrzymać się na powierzchni w tej roli, która została im przez los historji, wbrew ich woli narzucona.

Widzimy więc, że wszystkie warstwy społeczeństwa żydowskiego w Polsce są zainteresowane w spółdzielczości i biorą czynny udział w jej rozwoju. Jedynie żydowska młodzież akademicka stoi zdala od tego ruchu; nie tylko, że nie bierze ona żadnego udziału w tym doniosłym ruchu wyzwolenia gospodarczego mas żydowskich, lecz nawet nie wykazała żadnego praktycznego zainteresowania ideą spółdzielczą na terenie akademickim: nie mamy bowiem, dotychczas ani jednej żydowskiej, akademickiej spółdzielni.

Pozwalamy sobie jednak zapytać ogół akademików-Żydów, czy nie przez spółdzielczość właśnie, potrafi żydowski akademik polepszyć swój stan materjalny podczas studjów? Czy nie drogą spółdzielczej samopomocy koleżeńskiej, mógłby student żydowski założyć podwaliny swej przyszłej, niezależnej pracy zawodowej? Czy filantropja — jawna, bądź zamaskowana — licuje z godnością akademicką? A wiemy przecież doskonale, że wszystkie nasze organizacje „samopomocowe" są w istocie rzeczy instytucjami filantropijnemi.

Chcemy wierzyć, że skoro szersze masy społeczeństwa żydowskiego w Polsce stopniowo całkowicie zrywają z filantropją, budując swoją szeroko rozgałęzioną siec instytucji społecznych, uczyni to również i żydowska młodzież akademicka, wstępując conajrychlej w szeregi spółdzielczości.

W pierwszym rzędzie odczuwa akademik-Żyd, rekrutujący się w znacznej mierze ze sfer niezamożnych, brak środków na utrzymanie w okresie studjów i egzaminów; akademicka instytucja samopomocowa, oparta na zdrowych zasadach spółdzielczych, mogłaby w znacznej mierze ulżyć niedoli akademika; nowozałożony bank akademicki mógłby, jak wszystkie zresztą instytucje spółdzielcze, udzielać swym członkom dogodnych kredytów nie tylko z pieniędzy „własnych", lecz również i z wkładów oraz pożyczek, które jako jednostka prawna z ustaloną odpowiedzialnością, mógłby zaciągać na bardzo dogodnych warunkach.

Ale nietylko udzielaniem pożyczek akademikom podczas ich studjów powinienby się zająć bank akademicki; instytucja taka mogłaby w znacznej mierze umożliwić absolwentom po ukończeniu studjów zająć się ich właściwą pracę zawodową, a to już jest bardzo dużo.

Zrealizowanie szerokiego zakresu prac banku akademickiego jest uzależnione przedewszystkiem od zrozumienia przez akademików ich własnych interesów; skoro akademicy nasi zrozumieją, że tworząc bank akademicki, czynią to w swoim własnym interesie i w interesie ich najbliższych kolegów, potrafią oni wtedy stworzyć wielką instytucję, której doniosłe skutki nie dadzą na się długo czekać.

Tworząc obecnie bank akademicki mamy również niepłonną nadzieję, iż nowozałożona akademicka instytucja spółdzielcza jednocześnie przyczyni się w znacznej mierze do rozpowszechnienia idei spółdzielczej wśród żydowskiej młodzieży akademickiej, a tem samem przyspieszy wstąpienie akad. w szeregi wielkiej organizacji spółdzielczej w której z czasem, być może, zajmie akademik żydowski właściwe stanowisko, — stanowisko kierowników ideowych i praktycznych nowego ruchu wyzwoleńczego, ruchu spółdzielczego.

A. Prowalski.

Czytajcie i Rozpowszechniajcie

„TRYBUNĘ AKADEMICKĄ"

Sprawa prof. Lessinga.

Na początku czerwca, studenci politechniki w Hannowerze niezadowoleni z mianowania dr. Teodora Lessinga, Żyda i republikanina, docentem filozofji na politechnice, kilkakrotnie uniemożliwiali prof. Lessingowi odbycie wykładów, czynnie i słownie go znieważając. Rzekomym powodem tych wystąpień studenckich był jakoby fakt występowania prof. Lessinga w pismach zagranicznych z artykułami antyniemieckiemi. Stary to, jak świat, zarzut, do którego zwykle uciekają się antysemici dla upozorowania swych wystąpień przeciwko Żydom i z zarzutem tym niejednokrotnie spotykaliśmy się również w Polsce. Faktem jest natomiast, że niezmazanym grzechem prof. Lessinga było napisanie w swoim czasie artykułu przeciwko obecnemu prezydentowi Rzeszy Niemieckiej, feldmarszałkowi Hindenburgowi, który jest bożyszczem najbardziej reakcyjnych grup w Niemczech. Ta popularność prezydenta Hindenburga jeszcze bardziej wzrosła po znanym incydencie z barwami cesarskiemi i po wynurzeniach, wprawdzie prywatnych p. Hindenburga, dotyczących wywłaszczenia b. panujących niemieckich.

Studenterja niemiecka, jak zresztą studenterja całego kontynentu europejskiego po wojnie, stanowi w swej większości straż przednią elementów antydemokratycznych i ultrareakcyjnych. Ta tedy studenterja niemiecka w Hannowerze, przynależąca nadomiar wszystkiego niemal bez wyjątku do korporacji — pruskie korporacje zawsze były symbolem antysemityzmu i ultrareakcyjności — postanowiła „ukarać" prof. Lessinga. Sprawa wkrótce przybrała znacznie poważniejsze rozmiary, bowiem incydent hannowerski wyrósł na zdarzenie, które podnieciło całe Niemcy i wywołało nawet interpelację w sejmie pruskim. Z jednej strony studenci hannowerscy, którzy dla wymuszenia dymisji prof. Lessinga, uciekli się do do strejku, grożąc nawet masowym exodusem do sąsiedniego Brunświku (Braunschweig), zaczęli uzyskiwać poparcie moralne i materjalne od swych kolegów z innych uniwersytetów niemieckich oraz od części społeczeństwa i prasy; z drugiej zaś — stało się kwestją prestige'u rządu pruskiego, zmuszenie studentów do poszanowania władzy państwowej i do pogodzenia się z pozostaniem na stanowisku prof. Lessinga, który wykazał w swem postępowaniu dużo umiarkowania, ale zarazem stanowczości, czerpiąc tę ostatnią z poparcia rządu, szeregu wybitnych uczonych, pewnego odłamu studentów oraz z okazywanej mu żywej sympatji stronnictw republikańskich i prasy liberalnej.

Ta naprężona do ostateczności sytuacja, długo jednak trwać nie mogła, mimo iż nadal towarzyszyły jej okoliczności teroru studenckiego i akcja, zmierzająca do wywołania strejku studenckiego na wszystkich politechnikach niemieckich i austrjackich, akcja, która zresztą skończyła się zupełnem niepowodzeniem. To też wkrótce naprężenie zaczęło słabnąć, coraz szersze koła studenckie zaczynały przytomniej traktować sprawę, aż wreszcie udało się znaleźć wyjście z sytuacji, honorowe dla studentów, ubliżające jednak do pewnego stopnia, mimo odmiennych pozorów, poczuciu praworządności i autorytetowi Państwa. Mianowicie, udało się skłonić studentów do oświadczenia, że nie mieli oni słuszności, proklamując strejk i do zobowiązania się, że nie będą przeszkadzali wykładom prof. Lessinga, natomiast prof. Lessing po ukończeniu cyklu swych wykładów w semestrze letnim, już na semestr zimowy r. akad. 1926/27 przeniesiony zostanie na inną uczelnię.

W incydencie hannowerskim pewną część winy za rozdęcie rzeczy ponosi niewątpliwie senat tamtejszej politechniki, który pod presją studentów i mieszczaństwa hannowerskiego tak długo trzymał się na uboczu od sprawy, dopóki pruski min. oświaty nie wydał rektorowi zupełnie wyraźnych instrukcji. Ale wówczas było już nieco zapóźno, aby zatarg zlikwidować w zarodku. Trzeba już było relegować 10 studentów i grozić dalszemi relegacjami, a nawet ewent. zamknięciem politechniki aż do uspokojenia się umysłów. Prof. Lessing pragnąc przyczynić się do możliwie szybkiego zlikwidowania incydentu, prosił rektora politechniki o cofnięcie wszelkich zarządzonych represji, oświadczając jednocześnie, że gotów jest zawierzyć rycerskości młodzieży.

Ale pomijając bezpośrednie powody i kwestję winy za wybuch incydentu i jego rozdęcie do znaczenia doniosłego zdarzenia polityczn. w Niemczech, skonstatować musimy, że właściwych przyczyn tego niesłychanego w dziejach uczelni niemieckich wypadku szukać należy znacznie głębiej. Przyczyny te, działając nietylko w Niemczech, ale we wszystkich niemal krajach Europy są następstwem zdziczenia moralnego i zwyrodnienia fizycznego, zrodzonego przez wojnę, która wyhodowała w duszy ludzkiej kult i upodobanie dla gwałtu, tudzież uznanie nienawiści i walki za dominujące czynniki życia i powodzenia. Te ujemne skutki wojny ciążą dotychczas, jak zmora, nad znękaną Europą, uniemożliwiając jej osiągnięcie równowagi maralnej i materjalnej. I wypadki hannowerskie, jak również ponure stosunki węgierskie i rumuńskie na terenie uniwersytetów, tak długo będą wybuchały to tu, to gdzieindziej, póki Europa nie wstąpi szczerze na drogę przyjaznej współpracy narodów dla dobra Europy i całej ludzkości.

L. Himmelfarb.

Bezdroża nieszczęśliwej ideologji.

(Uwagi o t. zw. ruchu zjednoczeniowym).

Dzieje asymilacji skończyły się z chwilą wybuchu wielkiej wojny światowej. Ideologja społeczno-polityczna t. zw. asymilacji w Polsce, oparta na programie narodowego i kulturalnego zlania się Żydów z rdzenną ludnością kraju, doznała silnego wstrząsu jeszcze przed wojną, w erze słynnego bojkotu ekonomicznego Żydów w b. Kongresówce.

Kataklizm dziejowy, nie mający sobie równego w historji ludzkości, spowodował ogromne przemiany w światopoglądach grup społecznych i poszczególnych klas. Również naród żydowski przebył chwile przełomowe, decydujące, stare wartości zastąpione zostały nowemi, nastąpiła gruntowna zmiana żydowskiej psychiki zbiorowej. Wynikiem tej przemiany — były przebłyski kulturalnego i politycznego renesansu żydostwa jeszcze podczas wojny.

A w starym, wyniosłym zamczysku asymilacji pozostało wszystko bez zmiany. Żaden szmer nie dochodził zzewnątrz, żaden dźwięk nie zakłócił spokoju. Bojownicy asymilacji nie wyczuli tętna dokonywujących się zmian, nie wyczuli nowych tendencji żydostwa.

Potężną siłą żydowskiego instynktu samozachowawczego wyrzuceni zostali poza nawias własnego społeczeństwa, odparci przez „ciemne masy", które pragnęli uszczęśliwić, i również odtrąceni przez tych, do których szczerze pragnęli się upodobnić... Szczupła garstka doktrynerów zawisła w powietrzu, bez gruntu pod nogami, bez oparcia się o podstawę mas, bez promyka nadziei urzeczywistnienia swych ideałów.

A gdy po wojnie światowej, z powiewem nowych haseł wyzwolenia ludów, rozrosła się, niby potęga, świadomość narodów gnębionych i uciskanych, gdy renesans narodowy żydostwa — już to w Palestynie, już to w krajach rozproszenia — szybkiemi szedł krokami naprzód, asymilacja, jakby dotknięta ślepotą, nie widziała nic, co dookoła niej się dzieje, nie rozumiała istoty dokonywujących się w żydostwie przeobrażeń. Nie znając tradycji i przeszłości żydowskiej, nie mogła nigdy pojąć, jakie to bezcenne skarby kultury duchowej zawarte są w starych foljałach Biblji, jakie głębokie, filozoficzne prawdy znajdują się w księgach, pokrytych pyłem wieków. Przeszłość była jej zupełnie obca. Nie znając języka hebrajskiego, ni żydowskiego, nie mogła zresztą widzieć, jak rodzi się nowa kultura narodowa, jak rozwija się piękna i bujna literatura żydowska, porywając za sobą i łącząc w jedną, kulturalną całość wszystkie warstwy społeczeństwa. Nowe myśli, nowe hasła skuły przeszłość z teraźniejszością łańcuchem wspólnoty kulturalnej, torując narodowi drogę ku lepszej i jasnej przyszłości.

I oto, odcięci od pnia kultury żydowskiej, nie znając jej treści i wartości, z lekkiem sercem skłonni byli każdą otaczającą ich kulturę uznać za wyższą i głębszą od kultury własnego narodu. Asymilując się z kulturą otaczającego ich świata, mieli to szczere przekonanie, że stają się kulturalnie bardziej wartościowi i wyżsi duchowo...

*

Bohaterstwem zwykliśmy w dziejach nazywać ofiarny wysiłek człowieka dźwignięcia swego narodu upadłego, lub chylącego się ku upadkowi, tchnięcia weń ducha buntu i walki o lepsze Jutro. Takich bohaterów posiadają wszystkie ludy i *my* ich posiadamy: Bar-Kochba, Hercl, Trumpeldor. Ale jak nazwać wysiłek ludzi, dążących z całą świadomością precyzyjnie opracowanego programu do zaniku własnego narodu, do jego zguby i zatracenia?

Walczycie z „nacjonalizmem" żydowskim? Nie mamy nic przeciwko temu. Ale czyńcie to jako *Żydzi!* Toć i „Bund", i „Poalej Sjon", i inne skrajne ugrupowania socjalistyczne walczą z nacjonalizmem i szowinizmem żydowskim. Nikt im tego za złe nie bierze. Bo czynią to, jako *Żydzi*, walcząc z innemi grupami *żydowskiemi* o rząd dusz na ulicy żydowskiej.

Walczycie z „reakcją" żydowską? Doskonale! Ale róbcie to, jako *Żydzi*, a nie jako Polacy, Niemcy „wyznania mojżeszowego", czy też „pochodzenia żydowskiego".

*

Wszelka ideologja — o ile ma być siłą realną — musi być poczęta z życia, musi być z życiem związana. Musi ona opierać się na zdrowym rdzeniu narodu, z ducha tego narodu, jego świadomości historycznej i kulturalnej czerpać soki żywotne. Pytamy: *wyrazicielem jakich prądów, nurtujących żydostwo, jest t. zw. ruch zjednoczeniowy?* Lud was nie zna, zresztą nigdyby was pojąć nie mógł. W czyim więc imieniu przemawiacie? Czyż dążenie do „uobywatelnienia" Żydów — jak wy to rozumiecie — nie jest zaprzepaszczeniem najświętszych wartości tego ludu, czyż nie jest aktem samobójstwa narodowego?

Każdy ma prawo rozporządzać swym losem, każdy z was może zerwać z żydostwem — faktycznie i formalnie — i przejść do środowiska „etycznie i kulturalnie wyższego". Ale jakiem prawem propagujecie szaleńczą ideę samobójstwa całego narodu, ideę zatracenia? Tak czynić mogą albo niepoczytalni albo zbrodniarze!

W poszukiwaniu nowych bogów wyznawcy nieszczęśliwej ideologji błądzą po manowcach, szukając w nieskończonym labiryncie abstrakcji nowego na świat poglądu. Na bezdrożach pokonanej przez życie ideologji, rodzą się nowe, dziwaczne koncepcje rozwiązania kwestji żydowskiej w Polsce. W dziecięcej naiwności „Zjednoczenie" myśli i marzy o nowym „rządzie dusz" na ulicy żydowskiej...

„Stara asymilacja" opierała się na demokracji i mieszczaństwie polskiem. Wierzyła ona głęboko, że zwycięstwo demokracji będzie zwycięstwem asymilacji. Co za nonsens w samem założeniu! Toć przecież nikt inny, jeno demokracja walczyła o samostanowienie narodów, o wolność ujarzmionych i uciskanych. Zwycięstwo prawdziwej demokracji byłoby zarazem triumfem autonomji narodowo-kulturalnej Żydów w Polsce, opartej na uznaniu odrębności narodowej żydostwa. Absurdem jest sądzić, że demokracja byłaby właśnie tym czynnikiem, który przyłożyłby rękę do zasymilowania Żydów w Polsce, do spolszczenia mas żydowskich... Byłoby to zaprzeczeniem ideałów demokracji, jej szczytnych haseł wolności i równości.

„Stara asymilacja", na fałszywych opierając się założeniach, zbankrutowała. Przyznają to otwarcie szermierze nowej orjentacji. „W tych warunkach — czytamy *) — polityczne bankructwo „starej asymilacji" stało się nieuniknionem... Można śmiało twierdzić, że stara asymilacja pomimo tego, że obejmuje cały szereg niezwykle cennych indywidualnie członków społeczeństwa, jest jednak *trupem, jako siła polityczna*".

Ale na rumowiskach zbankrutowanej ideologji tlą się jeszcze iskry, które, niby dogasający płomień świecy, czasami jaśniejszym zabłysną światłem. Szukając nowych dróg i nowego oparcia o jakiś realny czynnik społeczny, wysunięto hasło radykalizacji ruchu zjednoczeniowego, sprzęgnięcia go z socjalizmem, z ruchem wyzwoleńczym proletarjatu. Więc już nie o demokrację polską, jeno o polski proletarjat, o socjalizm oprzeć się ma idea „zjednoczenia".

Z tego pewnego szańca pójść ma ofensywa na „ciemne masy", na inteligencję pracującą, na wydziedziczonego proletarjusza żydowskiego. I oto znowu obserwujemy mgławicę pojęć i fałszywość przesłanek. Jest rzeczą jasną, że socjalizm polski — zwłaszcza ten z pod znaku P. P. S. — jest prawdziwie narodowy i od pierwszej chwili swego powstania głosił hasła narodowe—niepodległości i wyzwolenia własnego ludu. Ruch narodowy — chociażby socjalistyczny — nigdy nie przyczyni się do wynarodowienia, do zniwelowania specyficznych własności rasowych i kulturalnych żydostwa. W tem tkwi bezsprzecznie zapowiedź niechybnego upadku nowej orjentacji socjalistycznej asymilacji.

Należy zaznaczyć, że owe nastroje „zjednoczeniowe" nie są dla nas szczególnie ciekawe i nie byłoby powodu do zastanowienia się nad całą tą kwestją. Albowiem stosunek żydowskiej młodzieży akad., bez różnicy poglądów, do „Zjednoczenia" jest jasny. Pragnęliśmy jeno zwrócić uwagę żydowskiej młodz akad. na ową powrotną falę asymilacji, strojącej się obecnie w czerwone pióra, na tę ponowną próbę zgalwanizowania trupa. I oświadczamy z całym naciskiem: póki nie nastąpi radykalna zmiana waszej umysłowości, póki nie staniecie na realnym gruncie narodowości, a nie „pochodzenia" czy „wyznania", póki z ducha i kultury nie staniecie się *Żydami*, poty nie zrezygnujemy z walki z waszą szkodliwą ideologją, będącą wyrazem zaniku elementarnego poczucia godności ludzkiej i narodowej.

A. Trepman.

*) p. Rozwaga № 2 (25), Dr. Henryk Schipper, „Dookoła radykalizacji ruchu zjednoczeniowego"

P. Stanisław Grabski a młodzież akademicka.

Nie wchodząc w szczegółową analizę t. zw. „rewolucji moralnej" dni majowych i jej następstw w życiu społeczno-politycznem, stwierdzić musimy, że przyniosła ona jednak niewątpliwą korzyść całemu społeczeństwu akademickiemu i usunęła od rządzenia oświatą p. St. Grabskiego.

Między działalnością tego augura oświaty w charakterze ministra „fachowego" w gabinecie p. Wł. Grabskiego, a działalnością jego, jako reprezentanta endecji w rządzie koalicyjnym, który przeobraził się później w rząd „kadłubowy", aby w ten sposób utorować drogę do Prezydjum Rady Ministrów panu Wincentemu Witosowi — niestety, nie moglibyśmy skonstatować najdrobniejszej choćby różnicy. To też nazwisko p. St. Grabskiego stało się symbolem likwidatora oświaty, podobnie jak nazwisko p. Wł. Grabskiego — symbolem likwidatora podstaw gospodarczych Państwa.

W powyższym kierunku swej działalności p. St. Grabski wykazał niezwykłą energię i konsekwencję, kierując się przytem dwiema ideami przewodniemi, a mian. zasadą ucisku szkolnictwa mniejszości narodowych i zasadą gnębienia szkolnictwa wyższego. W swej polityce oświatowej p. St. Grabski aż do końca

stosował metodę „divide et impera". Tak tedy, na początku, wskutek flirtu z Ukraińcami i Białorusinami, przeprowadził przez Izby Prawodawcze t. zw. „ustawy językowe", w których Żydom chciano narzucać rolę polonizatorów. Ale następnie ustawy te tyle p. St. Grabskiego obchodziły, ile zawarta później „ugoda" z Żydami, którą p Grabski, po osiągnięciu pewnych celów ubocznych, poprostu rzucił do kosza.

Na praktyce, wbrew „ustawom językowym" i „ugodom", działalność oświatowa p. St. Grabskiego wyrażała się w zamykaniu i gnębieniu szkół wszelkiego typu i rodzaju. Przykładem tej działalności może służyć chociażby sławne rozporządzenie, nakazujące prowadzić naukę geografji i historji w szkołach mniejszości narodowych — w języku polskim. Ale gorliwość p. ministra zaciążyła również na szkolnictwie polskiem, które boleśnie odczuło metody sanacyjne p. Grabskiego.

Jak się już rzekło wyżej, szczególną „opieką" otaczał p St. Grabski szkoły akademickie, co w publicystyce wszelkich odcieni zyskało sobie popularną nazwę: „likwidacji oświaty". Jednem pociągnięciem pióra p. St Grabski kasował wyższe uczelnie lub też degradował je do rzędu szkół zawodowych (słynny strejk w szkole Wawelberga i Rotwanda). „Przychylny" stosunek p. Grabskiego do Wolnej Wszechnicy Polskiej jeszcze zbyt dobrze tkwi w naszej pamięci, abyśmy go musieli szerzej udowadniać Ale na tem nie koniec. Dla ostatecznego zgnębienia młodzieży akademickiej, p. Grabski stopniowo, aż do ostatecznych granic wyśrubował opłaty akademickie, czyniąc wyższe uczelnie niedostępnemi dla szerokich warstw akademickich, przeobrażając prawo do nauki — wolnej od opłat wg. Konstytucji — w przywilej dla wybrańców Mamony.

Jakie są owoce tej działalności p. prof. Grabskiego? Oto wszystkie niemal wyższe zakłady naukowe przeżywają ciężki kryzys i stoją w obliczu niebezpieczeństwa ograniczenia swej działalności naukowej i oświatowej. Dość wspomnieć fakty, cytowane już w poprzednim numerze „Trybuny Akademickiej" (artykuł wstępny), dość przypomnieć sobie zamierzony w swoim czasie z tego powodu strejk profesorów i akademików Politechniki Warszawskiej, aby w całej pełni ocenić obfite plony pracy i epokowe zasługi p. St. Grabskiego.

Jeśli do naszkicowanej wyżej gospodarki p. St. Grabskiego dodamy jeszcze sprawę „numerus clausus", której był on wytrwałym i gorącym realizatorem, otrzymamy pełny obraz pracy p. St. Grabskiego dla dobra Państwa i obywateli Rzeczypospolitej.

Feljeton sportowy.

Studentka rerum gimnasticarum

Nie jest to bajką, jeno najprawdziwszą prawdą.

Pauza obiadowa w wielkim zakładzie przemysłowym.. Wielka hala fabryczna jest pusta.. Wkraczaja urzędniczki, wolne od obowiązku liczenia, od wystukiwania na maszynie i ustawiają się w szeregi. Występuje opalona, młoda nauczycielka gimnastyki i rozpoczyna się lekcja ćwiczeń gimnastycznych. Początkowo ciała nieprzywykłe do ruchu, przyzwyczajone do długiego siedzenia i nachylenia się, nie poddają się urokowi momentu. Ale po kilku minutach staje się coraz lepiej i weselej. Godzina ćwiczeń szybko mija, żywy i wesoły zastęp kobiet opuszcza pomieszczenie. Zdawaćby się mogło, że są to całkiem inne kobiety, aniżeli te, które przed godziną wkroczyły apatycznie do hali.

Jeszcze lat kilka, a spodziewać się należy, że wszystkie kobiety, pracujące zawodowo i zarobkowo ukształtują się wg. typu owej nauczycielki gimnastyki. W dużym stopniu będzie to zasługą Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego, która istnieje zaledwie od kilku lat. Zaledwie od 2 — 3 lat studjuje w szkole znaczniejsza ilość studentów, ale już obecnie popyt na nauczycielki gimnastyki i instruktorki sportowe znacznie przewyższa ilość studentek. Ministerstwa, poczta, fabryki i przedsiębiorstwa handlowe organizują dla swych urzędników i urzędniczek „kursy wypoczynkowe", aby podnieść ich zdolność i umiłowanie pracy. Dotychczasowe doświadczenia są tak wspaniałe, że początkowe próby już nikogo zadowolić nie mogą i jest tylko kwestją krótkiego czasu, aby podobne „kursy wypoczynkowe" zorganizowane zostały również dla robotników. Ćwiczenia gimnastyczne zaprowadzane są z powodzeniem w sanatorjach, więzieniach, nawet w domach dla umysłowo chorych Pole działania stale się rozszerza. Bowiem sport i gimnastyka, bowiem wychowanie fizyczne służyć winny rozumnym celom ludzkim i umilać życie człowieka we wszystkich jego chwilach, złych czy dobrych.

Czego wymaga zawód nauczyciela gim.

Tę spuściznę po p. Grabskim przejąć musi rząd obecny bez dobrodziejstwa inwentarza. To też następcę p. Grabskiego na urzędzie Ministra W. R. i O.P. czeka zadanie nad wyraz ciężkie, zadanie odbudowy oświaty od fundamentów. Nakazem chwili obecnej, pierwszym obowiązkiem młodzieży akadem. jest uświadomić p. ministra oświaty o potrzebach stanu akademickiego, a nadewszystko o niezmiernym ciężarze, jakim są dla studentów wyśrubowane opłaty akademickie, które wg. jednomyślnej opinji ogółu akademickiego powinny być całkowicie zniesione, aby nauka w szkołach akademickich stała się dostępną dla wszystkich, choćby najbardziej biednych.

W tej sprawie żyd. młodzież akad. iść powinna i pójdzie ręka w rękę z temi wszystkiemi odłamami akademickiemi, które bez obłudy, szczerze i stanowczo bronić będą elementarnych praw i potrzeb stanu akademickiego.

L. Brondes.

Złudne nadzieje!

Ludzie, którzy odeszli od żydostwa, wszelkiemi sposobami usiłują zatrzeć ślady swego pochodzenia. Wyznaje się bezwyznaniowość, dla obejścia słowa „mojżeszowe", zmienia się nazwiska, dla zamazania „berga" lub „sona"; zmienia się nawet wyznanie, a co porządniejsi przyjmują mahometanizm. Ewolucja nazwy organizacji, która jest wyrazem społecznym tych ludzi doskonale ilustruje nam to zjawisko; pragnienie ukrycia przed oczyma świata swego „przeklętego" żydowskiego przymiotu. Najpierw więc mieliśmy organizację „polaków w. m."; „w. m." jednak było zbyt jaskrawem; zmieniono je tedy na „stowarzyszenie polaków pochodzenia żydowskiego". Pocóż jednak przyznawać się nawet do pochodzenia żydowskiego? To też wreszcie znaleziono radę na to. Odtąd datuje

---

nastyki? Przedewszystkiem zdrowia fizycznego. Następnie matury i 6-ciu semestrów studjów w Wyższej Szkole Wychowania Fizycznego. Należy poznać wszystkie dziedziny i rodzaje sportu, ale umieć wystarczy tylko niektóre, wg. swobodnego wyboru studenta. Dla kobiet wogóle nie są obowiązujące: piłka nożna, kolarstwo, boks i ciężka atletyka. Obok ćwiczeń praktycznych odbywają się w szkole różne wykłady z dziedziny nauk o zdrowiu, a więc z biologji ćwiczeń fizycznych, z pomiarów ciała ludzkiego, z masażów sportowych, z praktycznej fizjologji, z anatomji... Pozatem ośm kursów o wychowaniu, a mian. o typach ludzkich, o pracy śród młodzieży i t. p. Wreszcie studentka poznać musi stronę techniczno-administracyjną wychowania fizycznego, a mian. budownictwo placów ćwiczebnych, aktualne problemy ze swej dziedziny oraz brać czynny udział w pracy seminaryjnej. Oczywista, każdy student i studentka muszą przy składaniu egzaminów wykazać znaczne postępy w bieganiu, skokach w dal i wwyż, w rzucie kulą i dyskiem, w pływaniu i gimnastyce. Po czterech latach studentka ma świadomość, że istotnie posiadła podstawy wychowania fizycznego.

Ale prócz tych podstaw znać ona musi mnóstwo innych rzeczy. Winna ona posiadać znajomość ludzi i znajomość właściwości różnych zawodów; powinno ją cechować w dostatecznej mierze uspołecznienie, bowiem praca jej służyć ma różnych ludziom, różnym zawodom i różnym warstwom społecznym. Praca jej leczyć winna dolegliwości ducha—przez krzewieniu sportu; anomalje, płynące z zajęć zawodowych — przez udzielanie ludziom radości ćwiczeń gimnastycznych. Musi ona krzewić umiłowanie ciała i wyrównywać szkody, na jakie w życiu stale narazone jest ciało ludzkie.

Społeczeństwo wymaga od niej bardzo dużo, ale ją też za to należycie wynagradza. Otrzymuje bowiem taka studentka rer. gimn. 300--500 marek miesięcznie na stałej posadzie, a do tego dochodzi jeszcze wiele pobocznych możliwości zarobkowych za naukę w stowarzyszeniach sportowych i prywatnych kursach.

Nie jest to bajką, jeno szczerą prawdą. Ale w Niemczech. Kiedyż wreszcie u nas nastaną podobne stosunki?

H.

się „Akademicki Związek Młodz. Zjednoczeniowej". Członkowie stowarzyszenia nareszcie odetchnęli: odżydzono nietylko ducha, ale i nazwę; nawet w najelegantszem towarzystwie na pytanie: — czy pan pracuje społecznie? — można bez kompromitacji odpowiedzieć: tak, jestem członkiem Akademickiego Związku Młodzieży Zjednoczeniowej. Żydowskie piętno zostało ślicznie ukryte.

Właściwie nie wartoby było wszystkiego tego poruszać... Wszyscy wiemy, czem jest „Zjednoczenie" i mamy o niem wyrobione zdanie. Jeśli jednak zaprzątamy uwagę czytelnika tą polityczną ekwilibrystyką naszych asymilatorów, to czynimy to jedynie w związku z pewnem ciekawem wystąpieniem „Zjednoczenia", którego świadkami byliśmy niedawno.

W niespełna 2 tygodnie po przełomowych wypadkach majowych, bezpośrednio przed posiedzeniem Zgromadzenia Narodowego, „Zjednoczenie" rozplakatowało na mieście odezwę, nawołującą do poparcia kandydatury Józefa Piłsudskiego na stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej. W odezwie mowa była o demokracji, sanacji stosunków i nowej erze życia polskiego. Jak dotąd wszystko w porządku. Później jednak idą rzeczy dziwniejsze: odezwa jest zatytułowana „do obywateli Żydów"; a co najbardziej nas zdumiało — obok tekstu polskiego widnieje na niej — horribile dictu — tekst żydowski! Zwykły „jidisz", haniebny, wstydny, nieelegancki żargon!

Ludzie, orjentujący się w stosunkach, którzy słyszeli coś niecoś o Zjednoczeniu — a jest ich garść nieliczna — przecierali oczy ze zdumienia. Cóż to właściwie znaczy? „Zjednoczenie" złorzeczące językowi żydowskiemu, gardzące nim dotąd, nieznające go wcale — zdecydowałożby się oto na splamienie swej czystej polskości używaniem żargonu? Wszak to oczywista zdrada, złamanie programu! Po latach odżegnywania się od żydostwa, gorączkowej asymilacji—nagle powrót do języka żydowskiego... Jak właściwie traktować to posunięcie: czy jako fakt izolowany, czy jako zaczątek nowej taktyki politycznej?

Ludzie, nieorjentujący się w stosunkach, którzy o „Zjednoczeniu" nic nie wiedzą, poza tem, że jego członkiem jest osławiony pan Gustaw Lajnwandhendler — a takich jest znakomita większość — kiwali tylko w nieświadomości głowami. Żydzi na Nalewkach, po przeczytaniu odezwy odchodzili zupełnie zdezorjentowani: „Verbindungsjugend"—nigdy o tem nie słyszałem, co to też może być? — biadali co najciekawsi. „To są misjonarze, którzy chcą nawracać" — informował ktoś bardziej doświadczony. „Nie, to są komuniści" — korygował wreszcie ktoś trzeci — to są napewno komuniści. Po tem wyjaśnieniu Żydzi trwożnie odchodzili od odezwy, gdyż wiedzieli dobrze, że Żydowi za odczytanie komunistycznej odezwy grożą trzy miesiące bezwzględnego aresztu.

W każdym razie, krok „Zjednoczenia" stwierdza niezbicie, że nawet w tępym obozie naszych asymilatorów, wreszcie zrozumiano iż dzisiaj ze społeczeństwem żydowskiem poprzez białe rękawiczki polskości nie sposób rozmawiać... Na razie zastosowano paljatywy: w dzielnicach polskich wywieszano tylko polski tekst odezwy, w żydowskich zaś — oba teksty równolegle. Bez względu jednak na te dyplomatyczne pomysły, inicjatywa „Zjednoczenia" spali na panewce. W oczach polskiej opinji takie wystąpienie może spowodować pewną kompromitację. Jeśli zaś idzie o Żydów — to wszystkie wysiłki „Zjednoczenia" są zgóry skazane na zagładę. Żydzi nie zechcą słuchać, nie chcą nic wiedzieć o ludziach, którzy zpod sztandaru ludu żydowskiego tchórzliwie zdezerterowali. „Zjednoczenie" winno pożegnać się z mrzonkami powrotu do władzy, ze złudnemi nadziejami zbijania kapitału politycznego śród mas żydowskich. Wszystkie jego zakusy w tym kierunku uświadomiona opinja żydowska odeprze z godnością i niesmakiem.

D. F.

Z Uniwersytetu Hebrajskiego.

(Na podstawie okólnika Nr. 2 Kuratorjum Uniwersytetu).

Praca naukowa instytutów Uniwersytetu Hebrajskiego przedstawia się za okres semestru zimowego r. akad 1925—26 w sposób następujący:

1. W dział Judaistyczny. Wykłady zgłosili profesorowie: I N. Epstein (krytyka tekstów Talmudu i Miszny oraz seminarja), I. Klausner (język i literatura hebrajska w wieku oświecenia 1785—1880), rabin Assof (okres gaonów), dr A Gulak (żyd. prawo prywatne oraz seminarjum), H. M. Segal (filologja oraz gramatyka porównawcza Miszny), dr. G. Scholem (dzieje mistyki żyd.). Na okres semestru letniego 1926 r. zgłoszono dalszy ciąg powyższych wykładów i seminarjów, a ponadto wykłady profesorów: Dawidsona (o poezji starohebrajskiej), Klausnera (o literaturze nowohebrajskiej w okresie romantyzmu i realizmu), I. Kleina (dzieje Palestyny po powrocie z wygnania babilońskiego oraz w okresie II Świątyni) Spis i treść wykładów zostały opublikowane w urzędowym Biuletynie Instytutu, którego dotychczas ukazały się 2 numery. Wkrótce wydany zostanie I tom, zawierający prace naukowe profesorów i docentów Instytutu.

2. Instytut Orjentalistyczny. Kierownictwo Instytutu spoczywa w wytrawnych rękach prof. I. Horowitza, który zainaugurował go cyklem wykładów arabistycznych oraz pracą seminaryjną. Na semestrze letnim odbędą się wykłady i seminarja z dziejów i literatury arabskiej następujących profesorów: dr D. H Baneth'a, dr. L. Meyera i L. Billiga. Instytut zamierza wkrótce wydać antologję klasycznej poezji arabskiej. Instytut będzie rozszerzony przez utworzenie narazie sekcji babilońsko-assyryjskiej i egipsko-koptyjskiej.

3. Instytut Chemiczny. W czasie sprawozdawczym prowadzono szereg badań, zwłaszcza w dziedzinie fermentacji tytoniu. W tej materji Instytut wydrukował dwa wyczerpujące artykuły w „Biochemical Journal" (Cambridge 1925). Z dziedziny chemji kolloidalnej Instytut wydrukował artykuł w „Journal of the Chemical Society" (Londyn). Odnośne badania są kontynuowane. Podnieść tu należy specjalnie badania nad nowemi metodami otrzymywania organicznych związków kolloidalnych oraz badania nad bogactwami mineralnemi Palestyny, zwłaszcza w dziale fosfatów. Badania z tej dziedziny dotyczące południowej Palestyny zostaną wkrótce opublikowane. W semestrze zimowym odbyły się następujące wykłady i seminarja: prof. A. Fodor (ogólna, analityczna i fizykalna chemja), dr. Rywlin (termodynamika), dr. Amira (rachunek różniczkowy i całkowy), dr. Samburski (fizyka teoretyczna). Na semestr letni zgłoszono następujące wykłady i seminarja: prof. Fodor (chemja kolloidalna), dr. M. Weizman (chemja organiczna), prof. Fodor i prof. Jacobs (seminarjum chemji syntetycznej), ponadto będą kontynuowane prace semestru letniego.

4. Instytut Mikrobiologiczny. Wkrótce nastąpi otwarcie zwierzyńca. Sekcja parazytologiczna kontynuowała badania nad Phlebotomus w Palestynie oraz nad Leiszmaniasis na skórze ludzkiej. W tej materji opublikowano szereg prac prof. S. Adlera i prof. O. Theodora w „Annals of Tropical Medicine and Parasitology" (Vol XVI, № 2; Vol. XI, № 3; Vol. XX, № 1) oraz w „Nature" (Sierpień 1925). Ponadto opublikowano szereg artykułów po hebrajsku w „Refuah" (organ lekarzy palestyńskich). Wreszcie sekcja parazytologiczna prowadzi szereg badań protozoologicznych dla użytku weterynaryjnego, hodowli ptactwa domowego i dla Hadassy. Wznowione także będą, mimo wielkich kosztów, badania nad Peroplasmosis bydła

Sekcja hygieniczna, pozostająca pod kierownictwem prof. Kliglersa, był. członka Instytutu Rockefellera w New-Jorku, wszczęła już swą działalność. Na rzecz tej sekcji znaczną sumę zaofiarował „Joint Distribution Committee". Sekcja zajmować się będzie epidemjologją, hygieną i problemami zdrowotności publicznej.

Zamierzone jest otwarcie sekcji serologicznej i immunologicznej.

5. Instytut historji naturalnej. Założony w semestrze zimowym. Narazie istnieją sekcje: botaniczna, zoologiczna i geologiczna. Kierownikiem Instytutu jest prof. dr. Otto Warburg, dyrektor Instytutu Rolniczego w Tel-Aviv. Zresztą oba te Instytuty pozostają w ścisłym kontakcie. Wszczęto szereg badań nad florą Palestyny, geologją Karmelu, botaniką z czasów biblijnych i t. d. Ponadto Instytut pracuje nad terminologją hebrajską w dziedzinie zoologji. Zamierzone jest otwarcie sekcji meteorologicznej i hydrobiologicznej oraz otwarcie ogrodu botanicznego tudzież muzeum historji naturalnej.

6. Instytut Matematyczno - Fizyczny. Kierownikiem Instytutu jest prof. E. Landau Z prac tego Instytutu podkreślić należy opracowywanie terminologji hebrajskiej w dziedzinie matematyki przez prof. Amira. W okresie sprawozdawczym prof. dr. A. Fraenkel z Uniwersytetu w Marburgu wykładał o kryzysie w podstawach spółczesnej matematyki, zaś prof. Ornstein z Uniwersytetu w Utrechcie — o problemach nowoczesnej optyki.



Henri Bordeaux
czł. Akademji Francuskiej.

Nędza studencka.

Pod powyższym tytułem ukazał się w „L'echo de Paris" artykuł p. Henryka Bordeaux, członka Akademji Francuskiej. Ze względu na aktualność tematu również dla stosunków w Polsce, artykuł powyższy polecamy uwadze naszych czytelników (Redakcja).

Państwo, nie wykazujące dbałości o młodzież, popełnia jeden z najcięższych błędów w rządzeniu krajem, ponieważ przyszłość spoczywa w rękach młodzieży, która nigdy nie zapomina swych kolei życiowych. Mocniej odczuwamy niesprawiedliwość w dniach młodości, natomiast zmienność losu lżej daje się nam we znaki.

Niedawne wypadki na wydziale prawnym*) zmusiły Ministra Oświecenia Publicznego, p. Franciszka Alberta do ustąpienia ze swego stanowiska. I oto następca jego, p. Lamoureux, zaplątał się w sprawie Trocadéro. Mianowicie zabronił on artystom „Comédie Française" brać udział w obchodzie 7 maja, który się miał odbyć w Trocadéro. Dochód z uroczystości przeznaczony został na rzecz Instytutu Katolickiego z okazji jego pięćdziesięciolecia, tudzież na rzecz Kasy biednych studentów, której wszelkie zasiłki są pilnie potrzebne, tembardziej, że trudno jest liczyć na pomoc Rządu dla młodzieży akademickiej, tego Rządu, który nawet w grudniu 1925 r. dwukrotnie powiększył wszystkie opłaty uniwersyteckie.

Na tem miejscu pisałem już o strasznej nędzy księży wiejskich, na których barkach spoczywa całe życie umysłowe prowincji. Ale o nędzy studenckiej możnaby całe tomy napisać. Zasięgałem informacji u niektórych profesorów, co zostało zdziałane dla dopomożenia studentom? W odpowiedzi przytaczano mi bolesne fakty, zastrzegając się wszakże, iż nie oddają one całej nagiej prawdy, której trudno dociec, bowiem duma i poczucie godności własnej skłaniają akademików do ukrywania prób, jakim ich poddaje życie, zaś przy odnośnych indagacjach obawiano się dotknąć tych uczuć. Od czasu do czasu zdarza się jakiś fakt rewelacyjny, jak np. popełnione w marcu r. b. samobójstwo studenta E. Gala, znalezionego w stanie nieprzytomnym z przestrzeloną piersią w zajmowanym przezeń skromnym pokoiku hotelowym przy ul. Szkolnej, z którego został eksmitowany. Zapytywany w szpitalu o powody rozpaczliwego czynu, wzdragał się udzielić odpowiedzi, śledztwo wszakże ustaliło, że przyczyną samobójstwa była nędza. Drugim takim rewelacyjnym faktem był opublikowany w prasie w czasie incydentu z Trocadéro list jakiegoś studenta, w którym czytamy: „Szykowałem się do licencjatu literatury, jednakże mimo dodatkowej pracy zarobkowej, której się oddawałem po nocach, będę musiał porzucić studja: życie jest zbyt kosztowne! Ojciec mój zmarł przez dwoma laty wskutek zatrucia gazem. Matka ciężko pracowała, aby mi dopomóc w kontynuowaniu nauki, lekarz wszakże zabronił jej pracować, motywując to jej wyczerpaniem fizycznem. Na mnie tedy przyszła kolej zarabiać na chleb. Biedna matka tak bardzo pragnęła, abym został profesorem, śladem mego ojca!..." Jakże łatwo w tym liście wyczytać tragedję rodzinną!

Obok tych rewelacyjnych faktów, tragedje studenckie zdarzają się codzień. Liczni akademicy jadają raz dziennie, zaś ich pożywienie składa się z kawałka suchego chleba. Są wśród studentów tacy, którzy zarobkują w charakterze muzyków, tancerzy, którzy grywają po nocach w kinach. Śród medyków, zajętych rankami w szpitalach, zaś popołudniu zmuszonych do odbywania zajęć praktycznych swego wydziału, są tacy, którzy mają dość energji i siły woli, aby nadto udzielać lekcji, lub też pełnić służbę pielęgniarzy przy ciężkochorych. Na innych wydziałach rzecz wygląda nie lepiej. Liczni studenci pracują, jako nocni zecerzy, inni—jako kelnerzy w nocnych restauracjach. Są tacy, którzy zajmują się nocnem zamiataniem ulic. Niektórzy z nędzy raczej, niż z poświęcania, oddają krew swoją dla celów transfuzji, zdobywając sobie tą drogą środki utrzymania w czasie studjów. Ten fakt został mi zakomunikowany przez jednego z profesorów.

Jednemu studentowi potrzeba 700—800 fr. mies., aby jako tako mieszkać i jeść. Lecz bardzo liczni studenci utrzymują się z 400 fr., z powodu czego niedojadają i mieszkają na poddaszach. A jednak nie uskarżają się, nie zwracają się do nikogo o pomoc, pomni, że ich rodziny i tak obarczone są wielkiemi obowiązkami. Szukają jeno dodatkowej pracy zarobkowej, którąby dała im możność uporania się z egzaminami. Ale niebezpieczeństwo, tkwiące w tym stanie rzeczy, grozi całemu narodowi. Studenci bowiem dążą do ukończenia studjów w najszybszym czasie, ponieważ trudności materjalne odbierają im pewność na dłuższą metę. Stąd ogromnie się potęguje obniżenie ich wartości umysłowej. Lekarze, adwokaci, magistrowie, profesorowie, inżynierowie i. t. d. są „fabrykowani" szybko i z najmniejszym nakładem kosztów duchowych. W rezultacie całe społeczeństwo nie będzie mogło tego dość odżałować.

---

*) Mowa tu o wydziale prawnym Sorbony (Red.).

Większość tych studentów pochodzi z klasy średniej, zrujnowanej przez wojnę. To inteligentne i średnio-zamożne mieszczaństwo było opoką Francji przedwojennej. Ono dało Francji kadry wynalazców, artystów, pisarzy, uczonych i całą klasę ludzi, uprawiających za niskiem wynagrodzeniem zawody wyzwolone. Obecnie radzi się im: „nauczcie się rzemiosła!" Ale oni mają inne powołanie, do którego zostali przygotowani przez szereg poprzedzających pokoleń. Istnieje wiedza, którą się nabywa przez rozmowę, otoczenie, ognisko domowe. I trzebaby było zacząć od początku z szeregiem pokoleń nowobogackich, aby im przekazać tę wiedzę, którą inni posiadają już z przyrodzenia. Pomyślcie tylko o tych dramatach bez widzów, które się rozgrywają codzień w naszych pokoikach umeblowanych wtedy, gdy nieszczęśliwi, zrezygnowani studenci decydują się wreszcie wynieść swe książki na sprzedaż i gdy wracają bez swych jedynych powierników i towarzyszy niedoli.

Skandal!

W poprzednim Nr. naszego pisma umieściliśmy memorjał C. K. W Związku Żyd. Stow. Akad. w Polsce do Zarządu Głównego Tow. Ochrony Zdrowia „Toz" w sprawie subsydjum na kolonje letnie dla młodzieży akademickiej. Wg. tego memorjału, w którym zaznaczone było ciężkie położenie żyd. młodz. akad., minimalne potrzeby akademików żydowskich w sprawie kolonji letnich wyrażone zostały w postaci liczby 350 kolegów, dla których, ze względu na ich stan zdrowia, wypoczynek letni jest rzeczą konieczną oraz w postaci kwoty zł. 26.810, która to suma starczyłaby na zrealizowanie w pełni planu urządzenia kolonji letnich.

Zarząd główny „Toz'u" memorjał powyższy odrzucił, nie uznawszy nawet za wskazane uczynić zadość elementarnemu wymogowi grzeczności wzgl. C. K. W. Związku, a mian. nie uwiadomiwszy go nawet o swojej decyzji. Dopiero w drodze prywatnej C. K. W mógł stwierdzić fakt odrzucenia swego memorjału, fakt świadczący dobitnie o tem, że Zarząd Gł. „Toz'u" nie znajduje się na wysokości zadania, do którego został powołany.

„Toz", jako centralna instytucja, powołana do krzewienia zdrowia śród ogółu ludności żydowskiej w Polsce, obficie zasilany jest funduszami zagranicznemi, pochodzącemi od osób, pozostających w mniemaniu, że przy rozdziale tych funduszów „Toz" nie czyni żadnej różnicy między petentami, o ile ci istotnie potrzebują odnośnej pomocy. Specjalnie na cele kolonji letnich „Toz" dysponuje ogromnemi funduszami, do których również młodzieży akademickiej przysługuje pewne niewątpliwe prawo. Mimo to, Zarząd Gł. „Toz'u" uznał za słuszne przy podziale tych funduszów całkowicie pominąć młodzież akademicką, co jest tem dziwniejsze, że w skład Zarządu Gł. wchodzą przeważnie reprezentanci zawodów wyzwolonych, którzy z natury rzeczy winni się odnosić do potrzeb akademickich ze zrozumieniem i życzliwie, którzy z natury swego zawodu winni być przyrodzonymi opiekunami młodzieży akademickiej.

Aby jednak zamaskować swój stosunek wzgl. akademików, Zarząd Gł. „Toz'u" raczył rzucić im ochłap w postaci dol. 250 — na rzecz gruźliczo-chorych studentów. A i ten ochłap przyznany został młodzieży akad. dopiero na skutek prywatnej interwencji kilku osób dobrej woli, które zrozumiały, że przecież młodzieżą akademicką nie wolno poniewierać, że przecież takie poniewieranie tą młodzieżą nie zawsze uchodzi bezkarnie, ale prędzej lub później może się dotkliwie zemścić na tych, którzy dzisiaj mniemają się być panami życia i śmierci społeczeństwa z tytułu zajmowanych przez siebie stanowisk.

Zresztą z tego miejsca niech nam wolno będzie oświadczyć, że młodzież akademicka nie pozwoli sobą poniewierać i że szukać ona będzie skutecznych sposobów ne ukrócenie samowoli tych wszystkich, którym wydaje się, że mają prawo ją wydziedziczać z udziału w dobrach ogólno-narodowych. Młodzież akad. jest świadoma swych obowiązków i swej przyszłości, to też nie pozwoli ona pozbawiać się swych praw. I niech się dowiedzą ci wszyscy, którzyby zamierzali żydowską młodz. akad. z praw jej wyzuć, że takie skandale społeczne, jakim ostatnio stało się odrzucenie przez Zarząd Gł. „Toz'u" memorjału C.K.W. Związku Żyd. Stow. Akad. w Polsce, zmusi akademików-Żydów do wyciągnięcia jaknajdalej idących konsekwencji. Br.

O krok naprzód.

Praca rozpoczęta przed 11 laty na terenie środowiska warszawskiego została uwieńczona pomyślnym skutkiem dopiero w środę, 16 czerwca b. r. W dniu tym zostało zalegalizowane przez senat Uniw. Warsz. jedyne dotychczas nielegalizowane stowarzyszenie zarówno na terenie warszawskiem jakoteż i ogólnokrajowym. Stan prawny został zapewniony wszystkim istniejącym w Polsce żydowskim stowarzyszeniom akademickim. Do historji należeć będą słynne odmowne odpowiedzi, z jakiemi nieraz spotykaliśmy się ze strony władz akademickich, gdyśmy jako reprezentanci niezalegalizowanych stowarzyszeń w tej lub innej sprawie występowali.

Przez cały ten czasokres niemało trudu sobie zadano, by udowodnić wszem i wobec, a przedewszystkim miarodajnym czynnikom akademickim, iż podobnie, jak zróżniczkowana jest ludność Rzeczpospolitej na poszczególne narodowości z odrębnemi swemi potrzebami, ze specyficznemi warunkami bytu, tak też niejednolitą jest Rzeczpospolita Akademicka, której znaczny odłam stanowi młodzież narodowości żydowskiej.

Znaczny ten odłam młodzieży niejednokrotnie dawał znać o sobie, domagając się należnych mu praw, niejednokrotnie też protestował przeciwko krzywdzie moralnej i materjalnej, jaka się mu działa. Moralnie cierpiał, gdyż z powodu braku prawnych podstaw organizacyjnych, nie mógł uzyskać posłuchu u odnośnych władz, wówczas, gdy tego godność i dobro akademika-Żyda koniecznie wymagała; materjalnie—wskutek tego, że ekskluzywne Bratnie Pomoce wykorzystywały bezradność pozbawionych opieki prawa żydowskich stowarzyszeni akademickich i kosztem setek tysięcy, a może miljonów złotych, z kieszeni studentów-Żydów — płynących do kas kwestur uczelnianych, wznosiły jeden dom akademicki za drugim, jedną kuchnię za drugą, jakoteż inne placówki o charakterze samopomocowym, jednocześnie wprowadzając coraz to nowe ograniczenia, zmierzające do wykluczenia od korzystania z tych instytucji studentów-Żydów, często nawet t. zw. Polaków w. m. lub pochodzenia żyd., a nawet wychrztów.

W intencji niniejszego artykułu nie leży bynajmniej przelewanie łez nad dotychczasowym stanem rzeczy. O całkiem inne rzeczy nam idzie.

Ostatnie dwa lata, zwłaszcza ostatnie miesiące wniosły do życia żydowskiego wogóle, zaś akademickiego w szczególności pewne odprężenie. W życiu akademickiem pierwszy wyłom w grubym murze wzajemnej nieufności uczyniło ciało profesorskie, które coraz bardziej zaczęło się interesować położeniem żyd. młodzieży akademickiej, przychodząc jej nieraz z pomocą, łagodząc nieraz antagonizmy, dzielące polską i żydowską studenterję.

W sukurs władzom akademickim przyszły pewne, aż nieliczne, demokratyczne elementy polskiej studenterji, które wskazywały więcej lub mniej szczerze na krzywdę, jaka się dzieje żydowskiemu akademikowi. W łonie samej polskiej młodzieży akademickiej nastąpiło pewne otrzeźwienie umysłów, które pozwoliło jej dojrzeć, iż dalej stan taki trwać nie może. Młodzież polska zaczęła przywykać do myśli, iż obok niej przecież istnieją liczne rzesze akademickie narodowości żydowskiej które, nie czekając na to, aby im łaskawie prawo do bytu przyznano, prawo to z mozoem sobie wywalczyły.

W nowym roku akademickim na wszystkich wyższych uczelniach w kraju, senaty akademickie staną wobec faktu istnienia dwóch reprezentacji młodzieży akademickiej. Byłoby rzeczą niewskazaną, często zaś niemożliwą, aby z każdą z osobna senaty traktowały w całym szeregu zagadnień akademickich natury samopomocowej, naukowej, reprezentacyjnej i t. p. Nie leży to w interesie ani polskiej, ani żydowskiej młodzieży akad. Niejedna oczywistość mogłaby ulec spaczeniu, gdyby senaty usłyszały o niej w oświetleniu dwuch nieskoordynowanych opinji, a mianowicie reprezentacji polskiej i żydowskiej młodz. akademickiej. Możliwem nawet jest, iż przepaść, jaka dotychczas oba te odłamy młodzieży dzieli, nietylkoby się przeto nie zmniejszyła, lecz pogłębiła. Jesteśmy wszyscy żywotnie w tem zainteresowani, by w naszej pracy naukowej i obywatelskiej ta przepaść była stopniowo zasypywana. By to osiągnąć, winny być już na samym początku roku akademickiego powoływane przez poszczególne Senaty akademickie specjalne, wspólne komisje przedstawicieli Bratnich i Wzajemnych Pomocy dla celów reprezentowania wobec władz akademickich potrzeb ogółu młodzieży akademickiej.

Przedwczesną jest jeszcze myśl, abyśmy wszyscy się znaleźli we wspólnych stowarzyszeniach akademickich; zbyt wiele nas dzieli jeszcze a zbyt mało łączy, abyśmy z pożytkiem dla dobra ogólnego zgodnie pracować mogli, ale już czas najwyższy, by te tarcia, które usunąć można, zostały corychlej usunięte. A dadzą się one usunąć, gdy przedstawicielstwo polskiej i żydowskiej społeczności akademickiej wykaże odrobinę dobrej woli i zgodzi się na powołanie spólnych komisji tych. Z naszej strony przeszkód w tym kierunku nie będzie, gdyż uważalibyśmy to za

jeszcze jeden krok naprzód w sanacji stosunków na terenie akademickim.

Przedstawicielstwa żyd. młodz. akad., ogólno-krajowe, lokalne lub uczelniane, winny przejąć w tej sprawie inicjatywę, i nie przesądzając wyników całej akcji, o których można mieć te lub inne przewidywania, uczynić wszystko, co leży w ich mocy, aby przekonać zarówno władze akademickie, jak i młodzież polską o konieczności takiego narazie ułożenia stosunków, jak to proponujemy wyżej.

Żyd. młodz. akad. żywi nadzieję, że powołane przez nią ciała reprezentacyjne nie zaniedbają tej nad wyraz ważnej i doniosłej sprawy, aby również na przyszłość na sumieniu akademików żydowskich nie ciążył choćby cień winy za dotychczasowy smutny stan rzeczy w Rzeczypospolitej Akademickiej.

dr. J. Lemberg.

KRONIKA.

Zagraniczna.

Z Uniwersytetu Hebrajskiego

W semestrze zimowym roku akademickiego 1925/26 przyjęto do Instytutu Judaistycznego 27 nowych studentów, tak iż ogółem liczba studentów wynosi 61 osób (w tem 10 kobiet). Z powyższej liczba 3 osoby przybyły na studja z Polski. Ponad połowę studentów stanowią nauczyciele, 10 oddaje się wyłącznie studjom, pozostali uprawiają różne zawody, 8 studentów otrzymuje stypendja. Prócz studentów, do Instytutu dopuszczono 32 słuchaczy nadzwyczajnych (hospitantów).

Wydział orjentalistyczny rozpoczął przyjmowanie studentów. Prócz ogólnych warunków, wymagana jest od kandydatów znajomość języka arabskiego.

Plan studjów w Instytucie Chemicznym obejmuje 5 semestrów. Na pierwszym semestrze odbywa się wyłącznie praca teoretyczna (wykłady), na następnych — praca teoretyczna i praktyczna (laboratorja, pracownia). Po skończeniu powyższego kursu absolwenci będą dopuszczani do samodzielnych badań w Instytucie. Ponadto absolwentom umożliwi się kontynuowanie studjów na dwuch dalszych semestrach. Powyższy plan studjów przewidziany jest dla ograniczonej liczby osób ze względu na szczupłość środków Instytutu. W semestrze zimowym r. akad. 1925—26 Instytut Chemiczny liczył 23 studentów, w tem 8 kobiet.

Instytut Mikrobiologiczny otrzymał kosztowne zbiory w darze od prof. Uniwersytetu w Cambridge, Nuttalla oraz od dr. Edm. Sergent'e, dyrektora Instytutu Pasteur'a w Algerze. dr. Krymski z New-Jorku ofiarował Instytutowi Mikrobiologicznemu Ł 5000 na cele stypendjalne.

Bibljoteka Uniwersytetu wzbogaciła się w roku ub. o przeszło 2600 tomów, w tem liczne wartościowe księgozbiory. W dniu 1 kwietnia 1926 r. Bibljoteka liczyła ogółem 125,000 tomów, które niemal w całości zostały już skatalogowane.

Wdowa po znanym przyjacielu Uniwersytetu Hebrajskiego, pani C. Rosenbloom z New-Jorku ofiarowała Uniwersytetowi $ 500,000 na cele wybudowania głównego pawilonu, w którym mieścić się będzie główna aula, biura oraz Instytut Judaistyczny.

Technicum w Chajfie podniesione do stopnia Wyższej Uczelni.

Dyrektorjum technicum w Chajfie postanowiło na jednem ze swych posiedzeń, rozszerzyć zakres nauki w technicum do rozmiarów Wyższej Uczelni Technicznej począwszy od przyszłego roku szkolnego. Jak wiadomo, technicum w Chajfie wybudowane zostało na początku celem zaopatrzenia Palestyny w potrzebną ilość wykwalifikowanych rzemieślników, majstrów, budowniczych i t. p., gdyż w kraju dał się odczuć brak wykwalifikowanych robotników. Obecnie powstała potrzeba przygotowania dla kraju szeregu wyższych, wykwalifikowanych sił, jak architektów, inżynierów, chemików i t. p.

Wyższej szkole technicznej w Chajfie służyć będzie prawo wydawania absolwentom dyplomów szkoły wyższej.

Interwencja anglo - żydowska w sprawie „numerus clausus" na Węgrzech.

Lucien Wolff opublikował niedawno sprawozdanie o szeregu dokumentów, dotycz. interwencji „Joint Foreign Committee" przy Lidze Narodów w sprawie ustawy o „numerus clausus" na Węgrzech.

Na skutek interwencji — czytamy w tem sprawozdaniu — rząd węgierski zobowiązał się przystosować ustawę o „numerus clausus" do postanowień traktatu pokojowego zawartego w Trianonie. Rząd węgierski przyjął na siebie owe zobowiązanie pod presją uchwał Rady Ligi Narodów, uznającej, iż „numerus clausus" znajduje się w sprzeczności z postanowieniami wspomnianego traktatu pokojowego.

Uchwała Ligi Narodów zredagowana została specjalnie w łagodnej formie, aby umoż-

liwić rządowi węgierskiemu wycofanie swej ustawy bez uszczerbku dla prestige'u rządu.

„Joint Foreign Committee" dokładać będzie starań, aby uchwała Rady Ligi Narodów została wykonana i baczyć będzie pilnie, aby „numerus clausus" faktycznie zostało zniesione na Węgrzech.

Nie bacząc na powyższe przyrzeczenie, przedstawiciel rządu węgierskiego złożył delegacji żydowskiej oświadczenie, że „numerus clausus" dla Żydów musi być utrzymany nadal ze względów gospodarczych. Tak powojenne Węgry dotrzymują swoich zobowiązań.

Żydowski Związek Akademicki w Niemczech.

Do Związku, obejmującego samych cudzoziemców (olbrzymia większość akademików-Żydów niemieckich grupuje się w innych organizacjach) należy kilkanaście stowarzyszeń akademickich z różnych miast uniwersyteckich. Związek zajmuje się pracą kulturalną oraz niesieniem pomocy materjalnej swym członkom. Związek istnieje od 3-ch lat. Do roku bież. podstawy materjalne Związku były dość kruche, gdyż źródła dochodów nosiły charakter przypadkowy i dorywczy (subwencje); dla oparcia Związku na mocnych podstawach zorganizowało się w r. b. stowarzyszenie starszego społeczeństwa p. n. „Auxilium Academicum Judaicum", wzorowane na analogicznem stowarzyszeniu w Polsce. Auxilium Academicum Judaicum w Niemczech zyskuje sobie należną popularność i liczy już wiele oddziałów prowincjonalnych.

Dotychczasowa pomoc materjalna Związku dla swych członków wyraża się w subsydjach na prowadzenie kuchni akademickich oraz na opłaty uczelniane. Pomoc ta do czerwca r. b. osiągnęła ogólną sumę marek złotych 6876. Na tle stosunków w Niemczech i uwzględniając dotychczasowe źródła dochodów, jest to rezultat nie najgorszy.

Działalność kulturalna Związku natomiast przedstawia się znacznie gorzej. Ogranicza się ona do nielicznych odczytów na różne tematy żydowskie i nieżydowskie. Naogół działalność kulturalna Związku odznacza się bezplanowością.

Związek wydaje miesięczne „Wiadomości" w języku żydowskim, zawierające dział artykułów (b. ubogi i na dość niskim poziomie pozostający), kronikę Związku oraz kronikę wiadomości akademickich. Godzi się zaznaczyć, że w tym ostatnim dziale szczególnie dużo miejsca zajmuje kronika polska. Niestety, wiadomości z Polski nie zawsze odpowiadają faktycznemu stanowi rzeczy, a ich ocena mija się często z rozumieniem przyczyn i okoliczności.

Akademja dyplomatyczna.

Z inicjatywy wybitnych mężów stanu europejskich i amerykańskich założona została w miesiącu ub. w Paryżu na podstawie zatwierdzonego przez rząd francuski statutu poważna instytucja pod nazwą Academie Diplomatique Internationale. Na czele nowej akademji stoi prezydjum, do którego należą: pp Hannotaux, Barrere, ambasador Stanów Zjedn. Wallace, lord Wemyss, ksiądz Camastra, Hymans, oraz Comité de Direction, do którego wchodzą ze strony Francji ambasador Jules Cambon, Jusserand, d'Authouard; ze strony Anglji: ambasador Rounell, Rodd, lord Cecil, minister Fisher; ze strony Włoch: minister Scialoja, ambasador Bonin Longare; ze strony Stanów Zjednoczonych: Wickerstam, Perry-Belmont, Finlay; ze strony Hiszpanji: minister Gimeno, książe Alba; ze strony Belgji: minister Descamp, ambasador Beyens; ze strony Czechosłowacji: minister Benesz i ze strony Rumunji: minister Titulesco.

Prezydjum akademji pismem z dn. 24-go maja r. b. w nader zaszczytnych wyrazach zawiadomiło prof. Szymona Askenazego o dokonaniu jego wyboru na członka komitetu ze strony Polski. Prof. Askenazy, po zasięgnięciu w tej mierze opinji ministerjum spraw zagranicznych, wybór przyjął.

Krajowa.

Wiadomości ogólne.

1. *Odezwa ministra oświaty.* Kierownik ministerjum wyzn. rel. i ośw. publ. prof. Mikułowski-Pomorski wydał następującą odezwę do nauczycielstwa szkół wszelkiego typu:

„Wydarzenia polityczne wstrząsnęły do głębi duszą młodzieży, odbijając się silnie na życiu i nastrojach szkół.

W tym dziejowym momencie kierownicy młodzieży, nauczycielstwo szkół wszelkich staje wobec wyjątkowo poważnych zadań.

Gdy w zbolałej naszej duszy uświadamiamy sobie, że ta wymarzona, niepodległa Polska nie jest taką, jaką widzieliśmy we snach, staje przed nami ten ogrom zadań, jakie mamy do spełnienia. Oświata i szkoła, wyolbrzymia się ta wielka odpowiedzialność, która wobec przyszłości ciąży na nas, nauczycielach.

W rękach nowych pokoleń—przyszłość.

Potężna, silna Rzeczpospolita Polska, dobra matka dla wszystkich obywateli ją zamieszkujących, pełna dobrobytu, krzewicielka wzniosłych ideałów ludzkości — to przyszłość; to nie poemat, lecz rzeczywistość, która zbudowana być musi rękami naszemi i tych pokoleń, które kształcimy.

Przez ostatnie wypadki młodzież wytrącona została ze stanu równowagi uczuć i myśli. Zadaniem szkoły jest zwrócić umysły uczniów na właściwe tory, stworzyć warunki do normalnej pracy wychowawczej.

Młodzież wchłania różne nastroje swego otoczenia i przynosi je do szkoły.

Patrzeć spokojnie i objektywnie na myśli i uczucia, budzące się we wrażliwych młodych duszach, być rozumnym lekarzem gdy potrzeba, lecz nie sędzią potępicielem, dążyć do wyrów-

nywania sprzecznych poglądów, tworzących wrogie obozy wśród uczniów, wskazywać, że podniesienie dzielności i wartości duchowej jednostki jest koniecznym warunkiem zapewnienia pomyślności, mocy społeczeństwa i Państwa, to są drogi postępowania, których się trzymać będzie rozumny wychowawca".

2. Służba wojskowa akademików. Min. Spr. Wojsk. wydało za № 4200 rozporządzenie, dotyczące służby wojskowej akademików. Treść rozporządzenia jest następująca:

Na podstawie art. 67 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej oraz rozporządzenia Prezydenta Rzeczplt. z 15 września 1925 r., Min. Spr. Wojsk. zarządza, aby w terminie 12—14 lipca powołani zostali do służby czynnej wszyscy uznani za zdatnych do służby poborowi, którym przysługuje prawo półtorarocznej służby wojskowej. Rozp. powyższe dotyczy następujących kategorji:

1) wszystkich ochotników i poborowych bez różnicy rocznika, którzy na podstawie § 328 rozp. wykon. do ustawy o powsz. obow. służby wojsk. wnieśli w 1926 r. podania o uznanie prawa do półtorarocznej służby, niezależnie od tego, czy prawo to już im zostało przyznane, czy też przyznane będzie później.

2) wszystkich poborowych rocznika 1904, którym w myśl okólnika Nr. 28060 odroczono wcielenie do czynnej służby do 1. lipca 1926 r. i którym przysługuje prawo do półtorarocznej służby.

3) poborowych roczników 1898—1904, którym komisje poborowe przyznały prawo do skróconej służby, lub których komendanci P. K. U. na podstawie tymcz. dekretu o służbie wojsk. zaliczyli do kategorji „jednorocznych", o ile nie korzystają nadal z odroczeń i o ile nie złożyli podań o prolongatę odroczeń.

4. poborowych z cenzusem oficerskim rocznika 1904 i starszych, którym odroczono wcielenie służby do dn. 1. lipca r. b.

5) poborowych studentów medycyny, weterynarji, formacji i dentystyki; będą oni wcieleni do szeregów w terminie 12—19 lipca na przeciąg 3 miesięcy, poczem zostaną urlopowani.

Wszystkie osoby, podlegające na podstawie powyższego rozp. powołaniu do wojska, które jednak odbywały już służbę conajmniej w ciągu 12 mies. i zwolnione zostały na podstawie rozp. № 8999, zostaną przeniesione do rezerwy. Akademicy rocznika 1900, którzy pełnili służbę wojskową w okresie 1918—1920 r. conajmniej w ciągu 4 mies., mogą uzyskać prolongatę wcielenia do szeregów aż do 1. lipca 1927, o ile są na ostatnim roku studjów. Ten sam przywilej będzie w 1927 r. przysługiwał akademikom rocznika 1901, zaś w 1928 r. — rocznika 1902.

3. Przedłużenie terminu studjów wg. starego systemu. Dn. 25 czerwca Sejmowa Komisja Oświatowa obradowała nad projektem noweli do ustawy o szkołach akademickich. Wg. projektu rządowego, wniesionego jeszcze przez p. St. Grabskiego, studenci wszystkich wydziałów uniwersyteckich, prócz filozoficznych, którzy odbywali studja na podstawie dawnych przepisów mogliby składać końcowe egzaminy wg. tych przepisów tylko do 15 września r. b. Po tym terminie ci wszyscy, którzyby egzaminów nie złożyli, byliby przeniesieni na nowy system studjów, co równałoby się dla nich znacznemu odroczeniu ukończenia Uniwersytetu. Wprawdzie rady wydziałowe miałyby prawo przedłużenia w poszczególnych wypadkach powyższego terminu aż do 31 grudnia 1926 r., jednakże wątpić należy, czy rady wydziałowe z tego prawa chciałyby szeroko korzystać.

Komisja Sejmowa — większością prawicową — pierwotnie powyższy projekt rządowy w zasadzie zaakceptowała. Dopiero na posiedzeniu Komisji, odbytem dn. 26 czerwca, projekt ten został zmieniony w tym kierunku, że uchwalono zasadniczo przedłużyć określony w projekcie termin dla wszystkich studentów, odbywających studja wg. t. zw. „starego systemu" — aż do 31 grudnia 1928 r.

4. Egzaminy na stopień magistra filozofji. Ministerstwo Wyznań Rel. i Ośw. Publ. ogłosiło w swoim „Dzienn. Urz." rozporządzenie w sprawie egzaminów magisterskich na wydziałach filozoficznych, (humanistycznych i matematyczno-przyrodniczych) uniwersytetów oraz szereg rozporządzeń w sprawie programu studjów i egzaminów w zakresie poszczególnych przedmiotów na stopień magistra filozofji.

Stopień magistra filozofji jest niższym stopniem naukowym na wydziałach filozoficznych uniwersytetów. Jest on dowodem zakończenia studjów wyższych na tych wydziałach i jest warunkiem uzyskania stopnia doktora.

Warunkiem uzyskania stopnia magistra jest: a) odbycie w charakterze studenta przynajmniej jedenastu trymestrów studjów na jednym z wydziałów filozoficznych z zastosowaniem się do wymagań programu odpowiedniego magisterjum, przyczem radzie wydziału służy prawo w wyjątkowych wypadkach zmniejszenia tej liczby do dziewięciu trymestrów; b) przyjęcie pracy magisterskiej; c) zdanie z wynikiem pomyślnym przepisanych programem egzaminów.

Rozporządzenie powyższe wchodzi w życie z dn. ogłoszenia i obowiązuje w całej rozciągłości wszystkich studentów, którzy rozpoczną studja na wydziałach filozoficznych uniwersytetów w roku akademickim 1926—27 w i latach następnych.

Studenci, którzy rozpoczęli studja na tych wydziałach przed rokiem akademickim 1926—27, mogą przystępować do egzaminów magisterskich według postanowień niniejszego rozporządzenia, ale mogą też zdawać egzaminy na podstawie przepisów rozporządzenia min. W. R. i O. P. z dn. 27 września 1924 r.

5. Zjazd Komisji Spółpracy Intelektualnej przy Lidze Narodów. Dn. 21—25 czerwca r. b. obradował w Warszawie międzynarodowy Zjazd uczonych, reprezentujących narodowe Komisje Spółpracy Intelektualnej, powstałe pod egidą Ligi Narodów. Na Zjazd przybyły również delegacje C. I. E. (Międzynarodowa Konferencja Studentów) oraz Federacji Kobiet z Akademickiem Wykształceniem. Między innemi Zjazd zajmował się sprawami następującemi: 1) sprawą utworzenia międzynarodowej pożyczki na cele budowy i rozbudowy instytucji i zakładów naukowych; 2) sprawą utworzenia międzynarodowej kasy pożyczkowej na cele podróży i badań naukowych oraz utworzenia stypendjów dla młodych absolwentów, poświęcających się specjalnie studjom zagadnień międzynarodowych; 3) sprawą ułatwień i ulg przy kupnie i sprowadzaniu z zagranicy książek i instrumentów naukowych. Uczestnicy Zjazdu byli podejmowani rautem w Prezydjum Rady Ministrów przez premjera B. rtla i ministra oświaty.

WARSZAWA.

1. Nowe władze Uniwersytetu Warszawskiego. Na Uniwersytecie Warszawsk. odbyło się zebranie ogólne profesorów w celu wyboru rektora na nowy rok akademicki 1927.

Rektorem wybrany został ponownie prof. dr. Stefan Pieńkowski, który jednak zrzekł się mandatu.

Wobec tego odbyły się ponowne wybory i wybrany został rektorem profesor-botanik dr. Bolesław Hryniewiecki.

Prorektorem, zgodnie z prawem, zostaje ustępujący rektor prof. Pieńkowski.

Na zebraniach rad wydziałowych, które odbyły się natychmiast po wyborze rektora, wybrani zostali:

Dziekanem wydziału prawa—prof. dr. E. Jarra, delegatem—prof. dr. R. Rybarski.

Dziekanem wydziału lekarskiego — prof. dr. Modrakowski, delegatem — prof. dr. M. Konopacki.

Dziekanem wydziału filozoficznego—prof. dr. Z. Łempicki, delegatami — dr. A. Tretiak i dr. K. Bassalik.

Dziekanem wydziału farmaceutycznego — prof. mag. farm. B. Koskowski, delegatem — prof. dr. J. Zaleski.

Nowe władze akademickie Uniwersytetu Warszawskiego obejmą urzędowanie z dniem 1 września roku bież.

2. Nowy Wydział na Uniwersytecie Warszawskim. Dnia 6 czerwca odbyła się w auli uroczysta inauguracja wydziału farmaceutycznego, w której wzięli udział wszyscy profesorowie w uroczystych togach, przedstawiciele świata lekarskiego i farmaceutycznego oraz liczne zastępy młodzieży. Uroczystość zagail rektor, prof. Pieńkowski, poczem odczytano akt inwestytury. Następnie chór akad. koła muzycznego wykonał hymn „Gaude Mater".

Z kolei wygłosił przemówienie dziekan nowego wydziału, prof. Wł. Mazurkiewicz oraz przedstawiciel młodzieży akad. Uroczystość zakończona została wykładem prof. Koskowskiego o dziejach wydziałów farmaceutycznych.

Łańcuch i berło dla dziekana nowego wydziału ofiarowane zostały przez świat farmaceutyczny.

3. Z Wolnej Wszechnicy Polskiej. W dniu 5 czerwca odbyło się posiedzenie Rady Naukowej Ogólnej i posiedzenia Wydziałów, na których dokonano wyborów nowych władz akademickich na rok akad. 1926—27 w składzie następującym: Rektor—prof. Dr. Teodor Vieweger, Prorektor — prof. Stanisław Kalinowski, Sędzia Wszechnicy — prof. Dr. Rudolf Różycki, Sekretarz Senatu — prof. Adam S. Ettinger, Podsekretarz Senatu—prof. Dr. Jan Krassowski, Dziekan Wydziału Humanistycznego — prof. Dr. Stanisław Poniatowski, Dziekan Wydziału Nauk Politycznych i Społecznych — prof. Dr. Tadeusz Hilarowicz, Dziekan Wydziału Pedagogicznego —prof. Dr. Ryszard Błędowski; Delegaci Wydziałów do Senatu: Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego — prof. Dr. Marjan Grotowski, Wydziału Humanistycznego—prof. Stefan Czarnowski, Wydziału Nauk Politycznych i Społecznych — prof. Dr. Zofja Daszyńska-Golińska, Wydziału Pedagogicznego—prof. Dr. Józefa Joteyko.

4. Z Politechniki Warszawskiej. W wyniku wyborów nowych władz Politechniki Warszawskiej na rok akad. 1926 — 27, rektorem obrany został profesor zwyczajny chemji ogólnej — Ludwik Szperl. Dalszy skład senatu akademickiego Politechniki jest następujący:

Prorektor inż. Czesław Skotnicki, prof. zw. meljoracji rolnej; wydz. inżynierji lądowej: dziekan inż. dr. Andrzej Pszenicki, prof. zw. budowy mostów (ponownie) i delegat wydz. inż. dr. Aleksander Wasiutyński, prof. zw. budowy dróg żelaznych (ponownie); wydz. inżynierji wodnej i wydz. geodezyjny: dziekan inż. Edward Warchałowski, prof. zw. geodezji (ponownie) i delegat inż. Ignacy Radziszewski, prof. zw. kanalizacji i wodociągów (ponownie); wydz. mechaniczny: dziekan inż. M. Broszko,

Od Administracji.

Upraszamy naszych Sz. P.P. Prenumeratorów o wpłacanie na konto nasze **P. K. O. Nr. 7549** zaległych należności za prenumeraty.

Zalegającym prenumeratorom zmuszeni będziemy przerwać dalsze wysyłanie „Trybuny Akademickiej".

pr. nad. części maszyn i delegat inż. Stanisław Zwierzchowski, prof. zw. silników wodnych i pomp; wydz. elektryczny: dziekan Inż. Roman Trechciński, prof. nadzw. techniki prądów słabych (ponównie) i delegat inż. dr. Leon Staniewicz, prof. zw. elektrotechniki teoretycznej (ponownie); wydz. chemji: dziekan dr. Józef Zawadzki, prof. nadzw. technologji chemicznej ogólnej nieorganicznej i delegat inż. Józef Turski, prof. nadzw technologji wielkiego przemysłu organicznego i technologji barwników; wydz. architektury: dziekan arch. Marjan Lalewicz, prof. zw. architektury (ponownie) i delegat Zygmunt Kamiński, prof. nadzw. rysunku odręcznego (ponownie).

Nowe władze akademickie obejmą urzędowanie w dn. 15-go września r. b.

5. *Nowe władze w Wyższej Szkole Gospodarstwa Wiejskiego.* W wyniku dokonanych wyborów władz akad. Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego na rok akad. 1926—27 — rektorem wybrany został prof. zw. polityki ekonomicznej dr. Wł. Grabski (były premjer); dziekanem wydziału rolniczego — prof. nadzw. ichtiobiologji i rybactwa dr. Franc. Staff; dziekanem wydziału ogrodniczego — prof. zw. maszynoznawstwa inż. Stefan Biedrzycki; dziekanem wydziału leśnego — prof. nadzw. użytkowania lasów i technologji drewna Adam Schwarz.

6. *Z działalności Auxilium Academicum Judaicum.* Prace przy budowie Domu Akademickiego posunęły się w ciągu m. czerwca znacznie naprzód. Tynkowanie nawewnątrz oraz nazewnątrz jest na ukończeniu. Okna na IV piętrze są już oszklone. Przystąpiono już do układania podłóg i do robót sztukatorskich. Dn. 20 czerwca uzyskano od Banku Gospodarstwa Krajowego dodatkową pożyczkę w sumie zł. 30.000. W końcu czerwca udała się do centrali I. D. C. w Berlinie delegacja A. A. J. w osobach pp. sen. Koernera oraz dr. G Lewina celem uzyskania subsydjum wzgl. pożyczki na wewnętrzne urządzenie Domu Akademickiego. Ponadto wysłano depeszę do bawiącego obecnie w Afryce Poł. dr. M. Hindesa z prośbą o uzyskanie poparcia tamtejszego żydostwa na dom akad. w Warszawie. Ponieważ dom ma być oddany do użytku studentów już na początku r. akad. 1926—27, przeto wyłoniona została komisja dla opracowania regulaminu domu.

W r. bież. A. A. J. założyło kolonje letnie dla akademików w Ciechocinku (na 12 osób), w Kazimierzu n/W (na 10 osób) oraz w Broku n/B (na 40 osób). Zapisy przyjmują żyd. stow. akad. środ. warsz., które też kwalifikują podania petentów o ulgi. Kwalifikacje te, po ich zatwierdzeniu przez Wydz. Wykon. są miarodajne dla Komisji Ochr. Zdrowia przy A. A. J. Zapisy na grupy lipcowe są już zamknięte. Kolonje w Ciechocinku i Broku będą prowadziły własne kuchnie. Na kolonji w Broku będzie urzędzona przez Akad. Radjoklub radjowa stacja odbiorcza.

Komisja Finans.-Budż. A. A. J. opracowała szczegółowy plan pracy na najbliższe miesiące. Przewidziana jest akcja dochodowa na letniskach i interwencja u gmin żydowskich oraz akcja werbowania członków.

7. *Z Wydz. Wykon. Środ. Warsz.* Dnia 8 czerwca odbyły się wybory do Wydz. Wykon. Uprawnionych do głosowania było 1100 osób. głosowało - 596. W rezultacie wybranych zostało 6 kandydatów z listy „Jardenji", 6 — z listy bloku socjalistycznego, 2 szomrów i 1 członek „Chejrutu". Wobec takiego wyniku wyborów w chwili zamknięcia Nr. największe szanse uzyskania przewodnictwa w Wydz. Wykon. ma sjonista-szomer.

8. *Wychowanie fizyczne żyd. młodzieży akademickiej środowiska warszawskiego.* Dnia 22 czerwca odbyły się w Agricoli zawody akademickie o mistrzostwo środowiska warszawskiego. Do zawodów mieli prawo stawać również maturzyści i uczniowie nie stowarzyszeni. Liczne konkurencje były dość mocno obsadzone, szczególniej wyróżniali się członkowie „ZAWF'u", którzy zajęli prawie wszyskie pierwsze miejsca. Z tego mamy prawo sądzić, że sekcja lekkoatl. „ZAWF'u" zajęła wreszcie należne jej miejsce i stoi na czele nietylko akad. ale i ogólnego sportowego ruchu żydowskiego.

Wyniki osiągnięto nast.: Bieg 100 m.— 1. Braude — 12,1 s.; 2. Bierzwiński; 3. Kelson (wszyscy z „ZAWF'u").

Bieg 200 m.: 1. Kelson 25 sek., 2. Braude, 3. Bierzwiński.

Bieg 400 m.: 1. Kelson 57,4 s.; 2. Braude, 3. Proszower.

Bieg 1500 m.: 1. Szkulnik (ZAWF) 5:16,7 2. Celnikier (ZAWF) 3. Gartsilber (niestow).

Skok w dal: Tenenbaum (ZAWF) 6,19 m., Bierzwinski 5,10 m. Goldwag 4,72 m.

Skok wwyż: Braude 1.39 m. Bierzwiński 1.39. Freiberger 1.28.

Dysk pań: Nechamkisówna (ZAWF) 18,18. Gelbronówna (Makabi) 17,19 m. i Szenfeldówna (ZAWF) 15,76.

Kula: Freiberger (Mak.) 8,38 m. Kelson 7,51 m. Bierzwiński 7,40 m.

Oszczep: Proszower 31,82 m. Freiberger 28,76. Braude 26,72.

Dysk: Proszower 26,59 m. Braude 26,40. Medres (Mak.) 24,94.

Dzięki wynikom, jakie osiągnięto w lekkoatletyce w przeciągu wiosennego sezonu, sekcja lekkoatl. „ZAWF'u" została przeniesiona z klasy C. do klasy B.

Od 23 do 27 czerwca włącznie odbywały się wewnętrzne zawody w ping-ponga. Do finału weszli 4-ej koledzy, którzy uzyskali nast. miejsca: 1. Bierzwiński, 2. Sadowski, 3. Pinczewski i 4. Powirskier.

9. *Walne Zebranie „Zawf'u"*. Dnia 26 czerwca odbyło się pod przewodnictwem kol. dr. I. Lemberga walne zebranie „Zawf'u", zwołane przez Zarząd dla złożenia sprawozdania z akcji reorganizacyjnej stowarzyszenia. Sprawozdanie ogólne składała kol. M. Jakubowiczowa, vice-prezes Zarządu; sprawozdanie sportowe złożył kol. Z. Braude. Ze sprawozdań wynika, że reorganizacja stowarzyszenia potoczyła się w kierunku nadania „Zawf'owi" charakteru klubu sportowego. Ta akcja uwieńczona została niezmiernem powodzeniem, które uwydatniło się w prawdziwem odrodzeniu stowarzyszenia na polu organizacyjnem i sportowem. Między innemi w dziedzinie lekkiej atletyki „Zawf" osiągnął wyniki, które spowodywały przeniesienie go z klasy C do klasy B. W dyskusji wszyscy mówcy wyrazili gorące uznanie ustępującym władzom. Walne Zebranie uchwaliło dezyderat, aby przyszłe władze stow. poczyniły kroki w kierunku zmiany nazwy stow. na „Żyd. Akad. Stow. Sportowe" (ŻASS) lub na „Żyd. Akad. Klub Sportowy" (Zaks). Wreszcie wybrane zostały nowe władze i nowa komisja sportowa.

Lwów.

1. *Nowe władze Uniwersytetu Jana Kazimierza.* Na rok akad. 26/27 obrani zostali na zgromadzeniu profesorów: rektorem — dr. Wacław Siemiradzki, prof. geologji i paleontologji; dziekanem Wydz. teologicznego — ks. dr. Aleksy Klawyk, prof. nauk biblijnych i St. Zakonu, dziekanem Wydz. prawa i umiej. polit. — dr. Kamil Stefko, prof. procedury cywilnej; dziekanem Wydziału lekarskiego—dr. Cieszyński, prof. dentystyki; dziekanem Wydziału humanistycznego — dr. Edward Bulanda, prof. archeologji; dziekanem Wydz. matematyczno - przyrodniczego — dr. Loria, prof. fizyki.

2. *Z Wydziału Wykon. Środowiska Lwowskiego.* W ostatnim okresie Wydział prowadzi b. intensywną pracę, zasilając poszczególne T-wa funduszami i innego rodzaju pomocą. Wkrótce z upoważnienia C. K. W. Wydział przystępuje do budowy Domu Zdrowia w Worochcie jakoteż do organizacji „Tygodnia Akademika Żyd." na terenie Małopolski Wsch. „Tydzień" rozpocznie się w połowie sierpnia.

3. *T-wo Rygorozantów* prowadzi nadal Dom Akademicki i Kuchnię. Praca T-wa zmierza do uporządkowania i racjonalnej reorganizacji Domu, ale rozwija się w wolnem tempie ze względu na brak dostatecznych funduszów. Kuchnia ostatnio znacznie rozszerzyła swą działalność, wydając większą, niż poprzednio, ilość śniadań, obiadów i kolacji. Sala jadalna została odświeżona i służy ponadto za czytelnię, w której koledzy korzystać mogą z prasy krajowej i zagranicznej oraz z licznych czasopism naukowych.

4. *T-wo Medyków Żydowskich* prócz pożyczek i obszernej bibljoteki, oddało ostatnio do użytku swych członków mikroskop wraz z preparatami anatomji prawidłowej i patologicznej oraz kościec; z przyborów powyższych korzystać można cały dzień. Nadto T-wo założyło wypożyczalnię białych płaszczy i instrumentów; wypożyczalnia cieszy się wielkiem powodzeniem, bowiem wielu kolegów nie jest obecnie w stanie przedmiotów tych kupować.

5. *T-wo Żyd. Słuchaczów Prawa* kontynuuje pracę naukową w szeregu seminarjów oraz w postaci nieprzerwanego łańcucha odczytów najwybitniejszych prawników lwowskich. T-wo zmierza do zastąpienia swym członkom istniejących tu prywatnych kursów, które są często niedostępne dla uboższych kolegów. Ponadto T-wo udzieliło ostatnio 30 pożyczek.

6. *Związek Żyd. Stud. Politechniki* założył ostatnio spółdzielnię wydawniczą, która daje możność zarobkowania licznemu zastępowi kolegów. Spółdzielnia wydała już liczne skrypta, obecnie przygotowuje się skrypta z zakresu inżynierji lądowej. Związek zamierza rozszerzyć działalność spółdzielni, ze względu na duże zapotrzebowanie skryptów.

7. *T-wo Żyd. Słuch. Filozofji* uzyskało już własny lokal, z powodu braku którego dotychczasowa działalność T-wa natrafiała na olbrzymie przeszkody w pracy. Obecnie praca rozwija się w sposób, które rokuje najlepsze nadzieje. Zwłaszcza pomyślnie rozwija się Komisja pośrednictwa pracy.

Kraków.

Uwolnienie dr. Jana Badera od winy i kary. W dniu 5 czerwca, o godzinie 5 i pół wieczorem przewodniczący trybunału ogłosił rozprawę za ukończoną i zarządził przerwę celem narady.

Po przeszło półtoragodzinnej naradzie przewodniczący ogłosił wyrok, uwalniający dra Jana Badera w zupełności od zbrodni z § 253 ust. 3 u. k., a powództwo poszkod. odsyłając po myśli § 366 na drogę cywilną.

Motywy wyroku są następujące: Trybunał, oceniając wyniki postępowania dowodowego ustalił, że bł. p. Margulies dopuścił się czynów karygodnych, a to zbrodni sprzeniewierzenia funduszów publicznych stowarzyszenia akademickiego „Ognisko", a mianowicie 280 złotych z imprezy w Oświęcimiu, około 1.000 złotych z Krynicy i zbrodni oszustwa przez wystawienie fałszywych dokumentów wojskowych, że odbywał służbę wojskową, jako ochotnik w czasie napadów bolszewickich, oraz przez wystawienie fałszywej książeczki wojskowej, że jest porucznikiem wojsk polskich, a to celem zapisania się na uniwersytet i zaliczenie półrocza.

Zważywszy, że dr. Bader znał te jego tajemnice i nalegał na załatwienie, gdy tymczasem zeznania złożone przez Marguliesa w

szpitalu okazały się w najistotniejszych momentach nieprawdziwemi, trybunał, uznając tłomaczenie oskarżonego jako prawdziwe, zwłaszcza, że tłomaczenie jego było oparte całym szeregiem rzeczowych dowodów (rzeczoznawca dr. Jankowski stwierdził, że oskarżony jest człowiekiem prawdomównym), że zeznania jego okazały się jednolite i stanowcze, trybunał przyjął za udowodnione, że krytycznego wieczoru właśnie bł. p. Margulies chcąc się pozbyć jednego z groźnych świadków dla swych czynów karygodnych, wywabił oskarżonego pod podkop kolejowy koło cmentarza żydowskiego i tam przygotowanym przez siebie, a poprzednio oskarżonemu z biurka zabranym rewolwerem, tegoż zaatakował, że oskarżony znajdował sie w niebezpieczeństwie życia, a broniąc się przeciwko Marguliesowi, wystrzelił ze swego rewolweru, wskutek czego tenże następnie życie utracił.

Oskarżony, ze względu na miejsce, okoliczności tragicznemu zajściu towarzyszące, wykonał tylko obronę konieczną. Obrony tej nie przekroczył, wobec tego po myśli § 2 u. k. czynu oskarżonemu d-rowi Baderowi za zbrodnię, w szczególności zbrodnię zabójstwa, poczytać nie może.

Już od samego popołudnia sąd okręgowy karny zalegały tłumy publiczności, domagając się wpuszczenia na salę rozpraw i galerję. W czasie ogłoszenia wyroku, na sali przysięgłych panował niezwykły ścisk, poprostu morze głów. Przed gmachem porządek utrzymywał skonsygnowany oddział policji.

Wilno.

1. Akademja ku czci Szolem - Alejchema. Związek Studentów-Żydów urządził niedawno uroczystą akademję ku czci Szolem-Alejchema. Akademja zgromadziła liczne rzesze studenterji żydowskiej. Sala, w której się akademja odbyła, była szczelnie przepełniona. Po otwarciu Akademji odczytany został testament Szolem-Alejchema, który zgromadzeni wysłuchali stojąc. Następnie p. M. Kulbak wygłosił referat o twórczości Szolem-Alejchema. Akademja została zakończona recytacją utworów poety, wykonaną przez pp. M. Kulbaka i kol. Lipszyca.

2. II Zjazd Związku Kół polonistycznych młodzieży akad. Zjazd odbył się w pierwszych dniach czerwca. Do związku należy 6 kół, istniejących przy wszystkich Uniwersytetach w Polsce. Zjazd był poświęcony sprawozdaniom za roczny okres ubiegły oraz projektom pracy na przyszłość. Na zjeździe, prócz delegatów, obecni byli: wojewoda Raczkiewicz, rektor M. Zdziechowski, profesorowie Uniwersytetu Stefana Batorego oraz liczni reprezentanci świata naukowego, literackiego i pedagogicznego. Właściwe prace Zjazdu potoczyły się w komisjach. Zjazd postanowił opracować dokładny spis czasopism, posiadanych przez bibljoteki różnych miast w Polsce celem stworzenia podstawy orjentacyjnej dla pracujących naukowo nad literaturę polską, tudzież celem zebrania materjałów dla bibljografji czapism XIX w. Ta akcja cieszyć się będzie szczególnem poparciem p. Dembego, dyr. wydz. bibljotek państw. Min. W.R. i O.P. Do szczegółowego zaopinjowania członków Związku przekazano projekt wydawania własnego czasopisma. Pod koniec Zjazdu obrane zostały władze Związku.

3. Nowe władze Uniwersytetu Stefana Batorego. Na rok akad. 1926/27 wybrani zostali: rektorem — prof. Zdziechowski, prorektorem — prof. Glixelli, dziekanem wydziału lekarskiego — prof. Orłowski, dziekanem wydziału prawnego — prof. Komarnicki, dziekanem wydziału matematyczno-przyrodniczego — prof. Wiszniewski, dziekanem wydziału humanistycznego — prof. Oko, dziekanem wydziału sztuk pięknych — prof. Kłos.

Poznań.

1. Wyższa Szkoła Handlowa w Poznaniu. Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu otwiera w jesieni 1926 r. Wyższą Szkołę Handlową z prawem publiczności, o charakterze szkoły akademickiej.

Wyższa Szkoła Handlowa została zatwierdzona przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i prowadzoną będzie zgodnie ze statutem i planem nauk przez Ministerstwo to zatwierdzonym. Wyższa Szkoła Handlowa obejmuje trzy lata studjów. Rok szkolny dzieli się na trzy trymestry. Plan nauk obejmuje wykłady, ćwiczenia i seminarja, obowiązkowe i do wyboru.

Pierwszy rok studjów będzie obejmował przedmioty ogólne; na drugim roku stosownie do wyboru słuchacza nastąpi pewna specjalizacja wykładów odpowiednio do działów Wyższej Szkoły Handlowej; na trzecim roku nastąpi zupełna specjalizacja według jednego z następujących działów: handlowy, bankowy, ubezpieczeniowy, komunikacyjny, konsularny i pedagogiczny, — ewentualnie dalszych jeszcze przez Kuratorium Szkoły wprowadzonych.

Egzaminy odbywają się przy końcu każdego roku; po trzecim roku studjów następuje egzamin dyplomowy, na podstawie którego absolwenci otrzymują dyplom nauk handlowych, uznany przez państwo.

Niektóre wykłady będą się odbywały w Uniwersytecie wspólnie ze słuchaczami Uniwersytetu Poznańskiego, którego Senat zgodził się na dopuszczenie słuchaczów Wyższej Szkoły Handlowej do wykładów uniwersyteckich i na współudział profesorów w charakterze wykładających.

W skład profesorów wchodzi szereg wybitnych sił naukowych i praktyków, jak dyr. W. Sz. H. prof. Dr. Glabisz, dyr. Komunalnego Banku Kredytowego Dr. Adamczewski,

Naczelnik Wydziału Ministerstwa Rolnictwa Dr. Borowik, red. St. Czarnowski, Minister Grabowski, radca wojewódzki inż. Magdziarski prof. Dr. Nadobnik, prof. Dr. Nowakowski, prof. Dr. Ohanowicz, prof. Dr. Feretiatkowicz, Prezes Izby Przemysłowo-Handlowej i Giełdy Pieniężnej Dr. St. Pernaczyński, prof. Dr. Pęczalski, radca Ministerstwa Spraw Zagranicznych Ripa, prof. Dr. Rosiński, prof Dr. Schramm, prof. Dr. Stelmachowski, mecenas Dr. St. Sławski, prof. Dr. Sułkowski, prof. Dr. Taylor, Syndyk Izby Przemysłowo-Handlowej Dr. St. Waschko, prof. Dr. Zaleski i wielu in.

Plan nauk i statut Szkoły można otrzymać w biurze Dyrekcji Wyższej Szkoły Handlowej w Poznaniu.

Aby uzyskać prawo studjowania na Wyższej Szkole Handlowej, należy się zapisać w charakterze studenta (studentki), bądź wolnego słuchacza (wolnej słuchaczki). Warunkiem przyjęcia jest wykazanie się świadectwem z ukończenia szkoły średniej, ogólnokształcącej lub specjalnej. Absolwenci szkół prywatnych polskich oraz obcych mogą być przyjęci w charakterze studentów (studentek) Wyższej Szkoły Handlowej, wzgl. wolnych słuchaczy (słuchaczek) tylko wtedy, jeżeli świadectwa szkół średnich, które ukończyli, uznane zostały przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego za równoznaczne ze świadectwami dojrzałości państwowych szkół polskich.

Zapisy przyjmuje Dyrekcja Wyższej Szkoły Handlowej począwszy od dnia 7 czerwca b. r. w godz. od 9 do 12, tymcz. w lokalu Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 3, I p.

Przy zapisach należy przedłożyć metrykę urodzenia oraz oryginalne świadectwo z ukończenia jednej z wyżej wymienionych szkół średnich. Wpisowe wynosi 20 zł, czesne zaś miesięcznie zł. 30.—; ponadto obowiązują osobne opłaty od egzaminów. Dla niezamożnych przewidziane są ulgi, ewent. zwolnienia.

2. Nadanie doktoratu honoris causa prof. O. Balzerowi. Dnia 12 czerwca odbyła się w auli Uniwersytetu uroczysta promocja prof. uniwersytetu lwowskiego, znakomitego historyka Oswalda Balzera na doktora praw honoris causa uniwersytetu poznańskiego. W sali zasiedli licznie zgromadzeni przedstawiciele władz rządowych i samorządowych, wojskowych i duchowieństwa, senat i ciało profesorskie uniwersytetu oraz zaproszeni goście z kół naukowych, literackich, inteligencji zawodowej, przedstawicieli obywatelstwa miejscowego, prasy i młodzieży akademickiej.

Po wprowadzeniu na salę prof. dr. Balzera, któremu zgotowano entuzjastyczną owację, rozpoczął się uroczysty obchód, zagajony przemówieniem prorektora dr. Dobrzyckiego, który podkreślił wszechstronność i głębię naukowej twórczości prof. Balzera, zdumiewające wyniki jego ciągłej, niezmordowanej pracy oraz piękną formę literacką jego prac naukowych. Mówca zakończył złożeniem prof. Balzerowi hołdu za trudy całego życia, podjęte nie dla chwały i dla nagród. Następnie prof. Jan Rutkowski w dłuższem przemówieniu nakreślił obraz półwiekowej pracy naukowej prof. Balzera i przedstawił jego zasługi dla historji a przedewszystkiem dla historji prawa polskiego. Z kolei dziekan wydziału prawniczo-ekonomicznego prof. Nadobnik odczytał tekst dyplomu doktorskiego, poczem prof. dr. Balzer wygłosił piękne przemówienie dziękując za zaszczytne odznaczenie.

Wśród książek i czasopism.

Dr. Adam Fischer: *„Lud Polski", podręcznik etnografji Polski*, opracowany z zasiłku M. W. R. i O. P., wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, r. 1926 Brak jakiegokolwiek dzieła z etnografji Polski dawał się poważnie wa znaki, między innemi towarzystwom Krajoznawczym, a wśród nich także akademickim kołom miłośników krajoznastwa. Brakowi temu, datującemu od blisko wieku całego, pragnął przynajmniej częściowo zaradzić autor, jak sam, zresztą, podkreśla w przemowie; przy zupełnem zaniedbaniu etnografji ziem polskich, autor miał do zwalczenia ogromne trudności. Mimo to, jako zapoczątkowanie badań w tej dziedzinie książka dr. Fischera stanowi poważny przyczynek. Układ materjału jasny i przejrzysty oraz zajmujący wykład pozwolą z łatwością zastosować podręcznik dla celu, który sobie autor wytknął, a mian. dla lektury pomocniczej w szkołach średnich oraz dla studjum etnografji na Uniwersytetach. Niestety, tytuł książki („Podręcznik etnografji Polski") nie zupełnie odpowiada treści, gdyż nie uwzględniono w książce właściwości etnograficznych nie-polskich mieszkańców Państwa.

Niezależnie od swej znacznej wartości naukowej, książka dr. Fischera, zaopatrzona w liczne ryciny w tekście, stanowi miłą i pożyteczną lekturę, i powinna zainteresować szerokie koła młodzieży akademickiej.

* *
*

„Aruch-Haszalem — Aruch-Completum“. Wydawnictwo „Menorah“. Wiedeń, czerwiec 1926 r. Dzieło dr. Aleksandra Kohuta, o niezmiernej doniosłości naukowej i literackiej, zostało obecnie w drugiem, poprawionem, wydaniu wypuszczone na rynek księgarski. Potężna ta książka łącznie z wszystkiemi poprawkami i uzupełnieniami, jakie autor wydał już po ukazaniu się pierwszego wydania, otrzymała obecnie piękną szatę zewnętrzną i ujęta została w 8 tomów. Jest wielką zasługą wydawnictwa „Menorah“ (Wien II, Heinerstr. 16) dla kultury żydowskiej i literatury hebrajskiej, że oddało do użytku czytelników to oddawna już wyczerpane w handlu księgarskim dzieło. Ukazanie się na półkach księgarskich „Aruch-Haszalem — Aruch-Completum“ stanowi duże wydarzenie w żydowskiem życiu naukowem i literackiem.

* *
*

Hanoar we-Haaretz (Młodzież i Kraj), dwumiesięcznik, redagowany przez E. Riegera, Tel-Awiw, 1 zeszyt, maj-czerwiec 1926, str. 64.

Życie kulturalne w Erec-Izrael rozwija się w szybkiem tempie, a przejawia się ono szczególnie w rozpowszechnieniu się publicystyki. W chwili obecnej wychodzą w Palestynie 3 pisma codzienne oraz cały szereg czasopism naukowych, polityczno-społecznych, zawodowych, literackich a nawet humanistycznych. Niedawno ukazał się miesięcznik „Haiszah“, poświęcony sprawom kobiety żyd., a ostatnio opuścił prasę drukarską „Hanoar we-Haaretz“, dwumiesięcznik młodzieży.

Jak sądzić można z artykułu wstępnego, pismo to ma na celu propagowanie idei zbliżenia młodzieży do pracy rolnej oraz hasła wyzwolenia gleby palestyńskiej za pomocą kapitałów narodowych. Naogół daje się odczuć wpływ ideologji szomrowej na jego kierunek. Wyjątkowo interesujące są wspomnienia Dajana o założeniu jednej z pierwszych kolonji młodzieży „Deganji“.

W kronice znajdujemy m. in. szczegółowe sprawozdania o życiu młodzieży żyd. w Palestynie. Dowiadujemy się więc, iż powstały tam liczne stowarzyszenia młodzieży, jakoto: Histadruth Hanoar Haowed (Org. Pracującej Młodzieży), Haiwri Hazair (Młody Hebrajczyk), Haezrach Hazair (Młody obywatel), Histadrut Hazofim (Org. Skautowa) i t. p.

Przed pewnym czasem podjęto próbę skoordynowania pracy tych organizacji, aż wreszcie udało się stworzyć Zjednoczenie org. młod. w Erec-Izrael i opracować minimum wspólnego programu, na którego treść się składa: praca na rzecz Żyd. Fund. Narod. praca kulturalna, popieranie twórczości krajowej oraz wychowanie fizyczne.

Wkońcu godzi się uczynić uwagę, iż w pierwszym numerze nie poruszono wcale kwestji dotyczących szkolnictwa i studjującej młodzieży. Czy głoszenie idei pracy na roli w organie młodzieży koliduje z omawianiem tych problem., jest wielce wątpliwem. Miejmy nadzieję, że w następnym numerze luka ta będzie wypełniona. Pod względem zewnętrznym „Hanoar we-Haaretz“ jest bez zarzutu i zasługuje na to, aby każdy akademik, czytający po hebrajsku, przyswoił sobie jego treść.

H. Far.

KOMUNIKAT C. K. W. ZWIĄZKU.

1. Rejestracja maturzystów tegorocznych.

W celu uzyskania dokładnego materjału o stanie ilościowym tegorocznych maturzystów-Żydów, C. K. W. zwraca się do wszystkich Środowisk z gorącym apelem o przeprowadzenie za pośrednictwem poszczególnych gimnazjów Środowiska dokładnej rejestracji wszystkich abiturjentów Żydów. C. K. W. uważa za zbyteczne podkreślić doniosłość tej sprawy, od której pomyślnego wyniku zależy uzyskanie statystycznego materjału, o mających nastąpić zgłoszeniach w r. akad. 26 na Wyższe Uczelnie w Polsce.

Prosimy o powierzenie przeprowadzenia sprawy specjalnej Kom., któraby weszla niezwłocznie w porozumienie z gimnazjami. Cały materjał prosimy nadesłać do Kom. statystyczno-prawnej przy C. K. W. Związku.

2. Sprawa wstąpienia maturzystów na Wyższe Uczelnie w Polsce.

C. K. W. poleca wszystkim środowiskom rozpoczęcie na szeroką skalę akcji uświadamiającej w kierunku zachęcanie tegorocznych maturzystów Żydów do wstępowania na wszystkie bez wyjątku wydziały poszczególnych Uczelni. Wszelkie dane dotyczące nieprzyjmowania Żydów na poszczególne wydziały niezwłocznie przesłać C. K. W. Zwracamy uwagę na niezwykłą doniosłość tej sprawy.

3. Sprawa zwołania Rady Naczelnej.

Zgodnie ze Statutem Zw. Rada Naczelna winna być zwoływana w okresach 3-miesięcznych. O. K. W. uchwalił zwrócić się do wszystkich środowisk z zapytaniem, czy uznają konieczność zwołania w chwili obecnej Rady Naczelnej wogóle, i jaki termin byłby dla Środ. najdogodniejszy. C. K. W. proponuje termin zwołania Rady Nacz. na październik. Jeżeli Środ. wypowiedzą się za koniecznością zwołania Rady Nacz., zwracamy uwagę na konieczność pokrycia kosztów, związanych z przyjazdem poszczególnych delegacji. Od pomyślnej odpowiedzi Sz. Kolegów uzależniamy zwołanie Rady Naczelnej. Stanowisko nasze podyktowane zostało ciężkim stanem materjalnym C. K. W. Porządek dzienny R. N. będzie zakomunikowany Kolegom po otrzymaniu odpowiedzi, jak również prosimy o wypowiedzenie się co do spraw mających być przedmiotem obrad Rady Naczelnej.

4. Akademicka Spółdzielnia Kredytowa Związku.

C. K. W. komunikuje, że sprawa Spółdzielni Akademickiej posunęła się o tyle naprzód, że w najbliższych dniach Statut będzie zalegalizowany. Przypominamy uchwałę Zjazdu, dotyczącą centralizacji poszczególnych Kas Pożyczkowych Środowiskowych co będzie mogło być przeprowadzone z chwilą utworzenia Centralnej Kasy Związku.

Przy Spółdzielni otwarty zostanie kurs spółdzielczy dla akademików, którego celem będzie przygotowanie akademików do pracy w ruchu spółdzielczym, w którym daje się odczuwać brak sił inteligentnych. Kurs będzie prowadzony przez wybitnych fachowców, zajmujących kierownicze stanowiska w żydowskim ruchu spółdzielczym. Kurs będzie pośredniczył w uzyskiwaniu przez absolwentów posad w żydowskich instytucjach spółdzielczych.

5. Sprawa inspekcji środowiskowej.

C.K.W. na ostatniem posiedzeniu z dnia 11 bm. uchwalił urządzić inspekcję do Środowisk. Prosimy o podanie dogodnego dla kolegów terminu przyjazdu naszego delegata.

6. Sprawa Kolonji Letnich.

Na skutek instrukcji Komisji Ochrony Zdrowia przy C. K. W. zostały w bież. roku przy pomocy Kom. Ochrony Zdrowia przy A. A. J. zorganizowane kolonje letnie w Ciechocinku na 12 miejsc, w Kazimierzu n/W. na 10 miejsc, oraz w Broku nad Bugiem na 35—40 miejsc. Pierwsza grupa od 1 lipca do 31 lipca, druga grupa od 1 sierpnia do 31 sierpnia b.r.

Środowisko Wileńskie wszczęło starania zmierzające ku urządzeniu kolonji letniej w Druskienikach.

W sprawie kolonji letnich C. K. W. złożył Zarz. Gł. „Toz'u" memorjał z prośbą o subsydjum na pokrycie deficytów z prowadzenia kolonji letnich (vide poprz. № „Trybuny"). Memorjał powyższy został przez „Toz" odrzucony. W sprawie tej delegacja C. K. W. w osobach kol. kol. Elch. Lewina, A. Trepmana i M. Jagodzińskiego odbyła konferencję z sekr. Zarz. gł. „Toz'u" dr. Wulmanem, który oświadczył, że odmowa udzielenia subsydjum akademikom jest bezapelacyjna.

7. Sprawa Domu Zdrowia.

C. K. W. w porozumieniu z Sekcją Budowy Domu Zdrowia we Lwowie rozpisał konkurs na przeprowadzenie gmachu sanatorjum w Worochcie. Do dnia 20 czerwca rozstrzygnie się, kto i w jaki sposób budowę przeprowadzi. Poleca się wszystkim Komitetom Środowiskowym wszczęcie akcji, umożliwiającej doprowadzenie gmachu sanatorjum do dachu.

8. Komisja Finansowa Związku.

Komisja Finansowa przy C.K. W. zwraca uwagę Komitetom Wyk., prócz warszawskiego, że nie nadsyłają sprawozdań finansowych, ani wpłacają należnych sum. Zaznaczamy kategorycznie, że podobny stosunek do Centrali nie może być nadal tolerowany, może on bowiem doprowadzić do całkowitego zlikwidowania działalności C. K. W. C. K. W czuje się zmuszonym zastosować na przyszłość wszelkie rygory, pozostające do jego dyspozycji, by podobnemu stanowi rzeczy raz na zawsze położyć kres. Kom. Środ. muszą sobie uświadomić wreszcie, że prawo korzystania ze świadczeń C. K. W. pociąga za sobą pewne zobowiązania, których spełnienia bezwzględnie żądamy.

W związku ze zbliżającemi się ferjami letniemi prosimy Kom. Wyk. o dokładne opracowanie budżetów środowiskowych na przyszły rok akademicki 1927/27 i nadesłanie takowych najdalej do połowy sierpnia, celem stworzenia podstaw dla naszej działalności finansowej w przyszłym roku akademickim.

9. Trybuna Akademicka.

Niniejszem komunikujemy, że najbliższy Nr. „Trybuny" ukaże się w objętości podwójnej w pierwszej połowie września. Prosimy o nadsyłanie artykułów, oraz wszelkiego materjału informacyjnego do wyżej wymienionego numeru.

C. K. W. uchwalił nie wysyłać gratisowych numerów do tych środowisk, które nadal nie będą zasilać „Trybuny Akad." materjałem informacyjnym i publicystycznym.

10. I. D. C. a żyd. młodzież akademicka.

W dniu 22 czerwca delegacja C. K. W. w osobach kol. kol. A. Trepmana, M. Jagodzińskiego i L. Brandesa odwiedziła przedstawiciela I. D. C. na Polskę, p. Gitermana celem omówienia formy pomocy I. D. C. dla młodzież akad. Na konferencji omówione zostały sprawy kolonji letnich dla akademików, akad. spółdzielni kredytowej oraz pomocy konstrukcyjnej dla młodz. akad. W pierwszej sprawie delegacja C. K. W. wskazała na niesprawiedliwe pokrzywdzenie akademików przez „Toz" i prosiła o wpłynięcie na „Toz" w kierunku udzielenia niezbędnych funduszów na kolonje letnie, bądź też o bezpośrednie wyasygnowanie minimalnie Ł 1000 na powyższy cel. P. Giterman prosił o dostarczenie mu materjałów w tej sprawie oraz przyrzekł starać się u dr. B. Kahna o przychylne załatwienie sprawy. W sprawie drugiej p. Giterman przyrzekł wyasygnować z funduszu pomocy dla inteligencji znaczniejszą sumę do dyspozycji C. K. W. W sprawie trzeciej p. Giterman prosił o dostarczenie mu memorjału, na podstawie którego mógłby się zorjentować w potrzebach i życzeniach akademików. C. K. W. przedsięwziął niezbędne kroki celem uczynienia zadość uwagom p. Gitermana.

KWESTJONARJUSZ

ankiety w sprawie kół prowincjonalnych Związku.

C. K. W. Związku Żydowskich Stowarzyszeń Akademickich w Polsce rozpisał niniejszą ankietę pragnąc skoordynować działalność licznych kół akad.-Żydów na prowincji, jak również dążąc w tym celu do zwołania po ferjach Zjazdu akad. kół prowincjonalnych. Zadaniem tej ankiety jest uzyskanie danych statystycznych co do ilości i liczebności istniejących kół prowincjonalnych, ich zakresu działania oraz ich potrzeb samopomocowych i kulturalnych.

C. K. W. wzywa wszystkie akademickie koła prowin. do dokładnego wypełnienia ankiety i przesłania jej w najbliższym czasie do referatu kół prowinc. przy C. K. W. Związku (Warszawa, Nowy-Świat 21).

1. Miejscowość:

2. Nazwa Koła i adres:

3. Kiedy Koło powstało? (dokładna data). Kiedy Koło rozwija najbardziej intensywną działalność?

4. Ilość członków Koła, w tej liczbie: a) studentów i b) studentek?

5. Ilość członków Koła wg. wyższych uczelni polskich:

6. Z jakiem środowiskiem akad. (Warszawa, Lwów, Kraków, Wilno) Koło jest w stałym kontakcie? W czem się ten kontakt wyraża?

7. Koło ma statut zalegalizowany (bądź przez władze akademickie, bądź też przez administracyjne)? Nadesłać odpis statutu.

8. Charakter Koła; w szczególności, jakie ma zadania: a) samopomocowe, b) kulturalne, c) ochrony zdrowia, d) sportowe i t. p.?

9. Czy Koło ma własny lokal? wielopokojowy?

10. Czy w Waszem mieście istnieje analogiczne Koło polskich akademików? Jeśli tak, jaki jest stosunek tego Koła do Was?

11. Jakie jest stanowisko Koła w kwestji zwołania Zjazdu akademickich kół prowincjonalnych? w jakim celu? jakie konkretne sprawy, zdaniem Koła, należałoby rozstrzygnąć na Zjeździe? w jakim terminie należałoby Zjazd zwołać?

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: dr. I. Lemberg.
Adres Red. i Adm. Warszawa Nowy-Świat 21. (tel. 267-24). Konto Czek. P. K. O. 7549.
Składano i odbito w drukarni B-ci Wójcikiewicz, Warszawa, Pawia 10.